PISMO REHABILITACYJNO-GOSPODARCZE ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ ®
ISSN 1231-7535

Nasze Sprawy

GRUDZIEŃ 2002
Nr 12 (155)

W NUMERZE M.IN.:

Refleksje z wyjazdu do Beneluksu .....s. 4

Zapoznanie się z rozwiązaniami dotyczącymi systemowego wspierania zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych w kolejnych krajach Unii Europejskiej

Czy projekt ustawy o rehabilitacji narusza prawa obywatelskie.....s. 9

Zdaniem autora wniosku do Sejmu kreuje on nową, jakby gorszą kategorię obywateli, która z mocy prawa jest dofinansowana jako wymagająca pomocy

Nie lękajmy się podróży po Europie.....s. 17

Jak i gdzie może podróżować samochodem inwalida? – praktyczne porady i oceny

Współpraca i ekspansja .....s. 18

Otwarcie wspólnego obiektu Biura Doradztwa i Usług Hera z Sosnowca i chorzowskiej ERY wzorcowym przykładem twórczej współpracy

Ekspresja i przekaz symboliczny 34

Fenomen Jana Bijoka – portret niezwykłego artysty rzeźbiarza

„Na szczęście, na zdrowie – na Święta i na ten Nowy Rok"

Szanowni Państwo!

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom „Naszych Spraw" składamy życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku –

Redakcja

SZANOWNI CZYTELNICY

Z jaką ustawą do Unii?

Dni są coraz krótsze, a tempo zdarzeń w naszym bliższym i dalszym otoczeniu ciągle wzrasta, co jedni porównują do ekspresu, inni raczej do karuzeli. 5 grudnia w nocy Sejm w trzecim czytaniu uchwalił ustawę o zmianie ustawy o rehabilitacji, permanentnie pracując niemalże w systemie non stop. Zaiste, pracowitość i poświęcenie posłów godne są najwyższego podziwu. 17 grudnia będzie rozpatrywana przez Senat RP, na jego 31. posiedzeniu. Jej najważniejsze zapisy – m.in. zmiana zwrotu podatku VAT na dotację – mają wejść w życie od początku 2004 roku. Należy zatem liczyć – co obiecywał poseł Jacek Kasprzyk, przewodniczący podkomisji ds. osób niepełnosprawnych – że nie jest to ostateczny kształt tego aktu prawnego, a przyszły rok będzie poświęcony pracom nad doskonaleniem docelowego modelu.

W dalszym otoczeniu waży się sprawa najważniejsza – warunków przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, bo sam fakt jest dla mnie bezdyskusyjny, co ma się zadecydować w grudniu, w Kopenhadze. Wierzę, że księgowych, zaciekle wykłócających się o kwoty mleczne i kierunki dopłat, zwyciężą politycy o szerszych horyzontach i osiągnięty zostanie kompromis. I że nie będzie to kompromis zgniły.

Wracając na nasze podwórko: spotykamy się z naszymi Czytelnikami ostatni raz w tym roku. W przyszłym, jak i przez poprzednie 13 lat, dziennikarze „Naszych Spraw" będą wszędzie tam, gdzie będzie działo się coś ważnego dla osób niepełnosprawnych i ich pracodawców. Będziemy służyć Państwu niezależną i rzetelną informacją, będziemy prezentować opinie i komentarze, również te niekoniecznie zgodne z oficjalnym punktem widzenia, będziemy inicjować działania na rzecz podtrzymania i rozwoju systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jak co roku – będziemy z Wami i wśród Was, dotrzemy wszędzie.

Liczymy na kolejne spotkanie z Czytelnikami już za miesiąc, przedstawimy wówczas szczegółowo nową ustawę o rehabilitacji, z komentarzem i symulacją jej ewentualnych skutków, szczególnie w 2004 roku.

Tym z Państwa, którzy nie zaprenumerowali jeszcze „Naszych Spraw" na 2003 rok, przypominamy o tym – to jedyny sposób regularnego otrzymywania naszego periodyku.

Ryszard Rzebko

Na okładce:

„Motyl" – jedna z rzeźb Jana Bijoka, więcej o artyście – wewnątrz numeru

fot. Szymon Polański

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy", 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl, www.niepełnosprawni.info.pl
Numer zamknięto: 7.12.2002 r.
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja *ina-press* Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Inauguracja Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych

W sali Filharmonii Narodowej w Warszawie 2 grudnia odbyła się Wielka Gala Integracji, organizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. Uroczystość miała miejsce w przededniu obchodów Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, który – zgodnie z rezolucją ONZ z 14 października 1992 roku – przypada 3 grudnia. W tym roku Gala miała jednak wyjątkowy charakter, gdyż w jej trakcie premier Leszek Miller zainaugurował polskie obchody Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003.

Wcześniej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów premier Miller wręczył nominacje członkom Komitetu Honorowego, który będzie czuwał nad przebiegiem wszystkich wydarzeń planowanych na rok 2003. W jego skład weszli: premier Leszek Miller, przewodniczący Komitetu, Jolanta Kwaśniewska, prezes Fundacji Porozumienie bez Barier, Bruno Dethomas, ambasador Unii Europejskiej w Polsce, Marek Borowski, marszałek Sejmu, Jolanta Banach, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Barbara Labuda, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, Andrzej Zoll, rzecznik praw obywatelskich, ks. Wojciech Łazewski, dyrektor Caritas Polska, ks. bp Janusz Jagucki, biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, Jego Eminencja, Wielce Błogosławiony Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski, Roman Sroczyński, prezes zarządu PFRON, Robert Kwiatkowski, prezes zarządu TVP SA, Andrzej Siezieniewski, prezes zarządu Polskiego Radia SA, Krystyna Mrugalska, prezes zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Kazimierz Diehl, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych, Sylwester Peryt, prezes Polskiego Związku Niewidomych, Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, Tadeusz Krasoń, prezes Polskiej Federacji Związków Stowarzyszeń Osób Niepełnosprawnych, Elżbieta Głogowska, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji, Beata Wachowiak-Zwara, pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych, Beata Karlińska, członek zespołu ds. osób niepełnosprawnych przy prezydencie Szczecina oraz Paweł Wdówik, pełnomocnik rektora UW ds. studentów niepełnosprawnych.

Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji

Zespół „Na Górze"

dokończenie na str. 36

Jerzy Szreter

Refleksje z wyjazdu

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych od kilku lat organizuje wyjazdy studyjne, w trakcie których uczestnicy zapoznają się z rozwiązaniami dotyczącymi systemowego wspierania zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych w kolejnych krajach należących do Unii Europejskiej. W roku 2000 zwiedzono pod tym kątem Danię, w 2001 Szwecję, a w roku bieżącym od 6 do 11 października – Holandię, Belgię i Luksemburg, odbywając przy okazji poważne spotkanie w Komisji Europejskiej w Brukseli.

W Holandii odbyto spotkanie z radcą handlowym Ambasady, w trakcie którego uzyskano szereg ciekawych informacji. Holandia to kraj o populacji liczącej około 16 mln, jest obecnie piątym krajem – inwestorem w Polsce, z kwotą ponad 4 mld USD. Obroty między naszymi krajami wynoszą około 3,5 mld USD przy dużej dynamice wzrostu eksportu z Polski, dzięki której nasz deficyt w obrotach z Holandią wynosi obecnie około 80 mln USD wobec 400 mln USD kilka lat temu. Ciekawy jest też duży udział reeksportu z Polski do Holandii, wywodzący się z działających w Polsce przedsiębiorstw holenderskich, jak np. Philips. Mimo znacznego zapotrzebowania na zatrudnienie w takich zawodach, jak: średni personel medyczny i techniczny czy budowlanych bardzo trudno uzyskać zgodę na pracę.

Przy nawiązywaniu kontaktów z holenderskimi partnerami warto pamiętać, że przynależność do Izb Regionalnych jest tam obligatoryjna i że w Izbach można szukać informacji o potencjalnych partnerach, których chcemy wstępnie zweryfikować.

Główne informacje dla polskich przedsiębiorców poszukujących kontaktów na rynku holenderskim można uzyskać przez internet na stronach polskiej ambasady (*www.polamb.pl*).

Ponadto odbyliśmy też spotkanie z przedstawicielami firmy COMBI WERK będącej zakładem pracy chronionej. Przyjmując tę informację należy jednak pamiętać, że nie jest to ZPCh w takim znaczeniu jakie znamy w Polsce, a raczej jest bliższy konstrukcji zakładu aktywności zawodowej z polskiej rzeczywistości. W firmie pracuje łącznie 900 osób, w tym 600 to osoby niepełnosprawne.

Osiągając przychody roczne ze sprzedaży w wysokości około 9 mln euro, firma otrzymuje dofinansowanie w wysokości około 25 tys. euro średnio rocznie na jedną osobę niepełnosprawną (przy zróżnicowaniu stopni niepełnosprawności), co daje przychody około 15 mln euro, pozwalając łącznie z wypracowanymi innymi przychodami pokryć koszty łączne wynoszące około 24 mln euro. Subwencje – pochodzące głównie z budżetu centralnego – są przyznawane przez władze lokalne. Korzystanie z nich niesie pewne ograniczenia, np. minimalna płaca osoby niepełnosprawnej nie może być niższa niż 1200 euro miesięcznie, a płaca najwyższa nie może przekroczyć 3 tys. euro. COMBI WERK prowadzi działalność usługową, która jest subsydiowana oraz produkcyjną, która jest dochodowa. Ponadto zajmuje się też wypożyczaniem pracowników.

W Brukseli spędzono dwa dni. Pierwszy z nich był poświęcony spotkaniu z Jerzym Michałowskim, radcą handlowym oraz Małgorzatą Szymczak, attache handlowym Ambasady. W jego trakcie prezentowane były ogólne zasady poruszania się na trudnym rynku belgijskim, a główną jego część poświęcono bezpośrednim rozmowom prowadzonym przez przedstawicieli poszczególnych spółdzielni na temat

Na jednym z wielu spotkań

do Beneluksu

Hotel de ville, czyli ratusz w Brukseli

możliwości handlu poszczególnymi grupami wyrobów. Pani Szymczak zobowiązała się do przesłania spółdzielniom, z których przedstawicielami rozmawiała, materiałów informacyjnych dotyczących poszczególnych branż i obietnicy dotrzymała.

Odbyło się też spotkanie z przedstawicielami kilku zakładów pracy chronionej działających na terenie Brukseli. Lokalizacja jest w tym przypadku o tyle ważna, że stosunkowo niewielki kraj jakim jest Belgia, jest podzielony na Walonię, Flandrię i region Brukseli i w każdym z tych regionów obowiązuje odrębne, choć zbliżone prawo, także dotyczące spraw niepełnosprawnych. W belgijskich odpowiednikach zakładów pracy chronionej pracuje około 20 tys. osób niepełnosprawnych. Podobnie jak w Holandii są to jednostki zbliżone modelowo do polskich zakładów aktywności zawodowej, ich działalność jest finansowana w około 40 proc. ze środków budżetu państwa (każdego z trzech wymienionych regionów) z tym, że subwencje są ściśle powiązane z osobami niepełnosprawnymi i zróżnicowane w zależności od ciężkości schorzeń. Pozostałe środki pochodzą z budżetów lokalnych i przychodów własnych jednostek. Dysponentem wszystkich środków, łącznie z budżetowymi, są władze lokalne.

Pod siedzibą Komisji Europejskiej...

Najciekawszą częścią wizyty w Brukseli były spotkania w Komisji Europejskiej, gdzie w ciągu czterech godzin odbyto cztery bardzo interesujące spotkania. Pierwsze z nich prowadzone przez panią Janice George dotyczyło ogólnych zasad funkcjonowania Unii Europejskiej oraz Rady Europy. Informacje te, często znane, brzmiały dużo bardziej interesująco, kiedy były przekazywane w budynku Komisji Europejskiej przez głęboko kompetentną osobę. Uświadomiło też uczestnikom, że oto oprócz oficjalnych 11 języków Unii za chwilę będzie ich ponad 20, co mimo sprawnego przekładu symulatnicznego może powodować trudności w porozumiewaniu się i uzyskiwaniu konsensusu w ramach tak rozbudowanej organizacji. Dodatkowego smaku tym spotkaniom dodawało to, że miały one miejsce w dzień po ogłoszeniu opinii uznającej oficjalnie 10 państw kandydackich za spełniające kryteria niezbędne dla przyszłego członkostwa w Unii.

Spotkanie kolejne z panią Beth Straw dotyczyło problematyki osób niepełnosprawnych w Komisji. Zwracała ona uwagę, że sprawa uczestnictwa w życiu społecznym osób niepełnosprawnych jest regulowana głównie przez ustawodawstwo krajowe. Problemy wspólne dla wszystkich krajów unijnych to zapewnienie właściwego postrzegania niepełnosprawnych w społeczeństwie. Problemem jest tu np. zachowanie równowagi między dwiema tendencjami: z jednej strony – pokonywania barier i zapewnienia wszechstronnej obecności osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, co z drugiej strony może się kłócić z dążeniem do ich niestygmatyzowania.

Prelegentka wskazywała na istotne trudności czy wręcz niemożność wypracowania w ramach Unii wiążących dla wszystkich dokumentów. Mówiła np. o problemach wewnątrz „piętnastki" wynikających z opisowości i braku jednoznaczności definicji niepełnosprawności. Łatwo sobie wyobrazić, jak ten problem się skomplikuje, gdy krajów będzie 25...

dokończenie na str. 8

...i na jej sali obrad

Żywić zdrowo i tanio

Prowadzący działalność gospodarczą nie od wczoraj odczuwają coraz gorsze warunki funkcjonowania, a nazywając rzecz po imieniu – po prostu recesję. Mimo to w gronie zakładów pracy chronionej znajdują się firmy, które w tych trudnych czasach potrafią się rozwijać, zdobywać prestiżowe nagrody i certyfikaty, a nawet uruchamiać i otwierać nowe obiekty oraz tworzyć nowe stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych. Zjawiska te staramy się śledzić i nagłaśniać na naszych łamach. Do tych ostatnich przedsiębiorstw zaliczyć należy – prezentowane w „Naszych Sprawach" – BESKID z Bielska-Białej, katowicką firmę TOMBOR, HERĘ z Sosnowca i ERĘ z Chorzowa, która otworzyła siedzibę oddziału zagłębiowskiego.

Do grona tych „gospodarczych tygrysów" przebojem weszła ostatnio Firma Gastronomiczno-Handlowa OSTRAWA z Wodzisławia Śl., 6 grudnia oficjalnie otwierając swoją filię przy Zespole Szkół Technicznych i Powiatowym Centrum Konferencyjnym w Wodzisławiu Śl.

Gratulacje składa starosta J. Żywina...

W kameralnej uroczystości otwarcia uczestniczyli m.in. Andrzej Barczyński, dyrektor generalny Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej w Warszawie, dyrektor Maria Banachowicz, pełnomocnik zarządu ds. edukacji Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, Józef Żywina, wicestarosta Wodzisławia Śl. i Andrzej Kania, członek zarządu powiatu, przedstawiciele Śląskiego Oddziału PFRON, Powiatowego Urzędu Pracy, Sanepidu, ING-Banku Śląskiego oraz dziennikarze prasy branżowej i lokalnej.

Danuta Bąk, współwłaściciel przedsiębiorstwa, przywitała gości i krótko zaprezentowała OSTRAWĘ, firmę, która w czerwcu br. uzyskała prestiżowy tytuł „Firma z Jakością", przyznawany przez Szwajcarsko-Polskie Centrum Przedsiębiorczości i Izbę Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Od 1990 roku specjalizując się w działalności gastronomicznej prowadzi ona renomowaną restaurację, przy ul. Kubsza w Wodzisławiu wraz z jadłodajnią całkowicie przystosowaną do obsługi gości, którzy są osobami niepełnosprawnymi. OSTRAWA znana jest również – nie tylko na Śląsku – z usług cateringu, serwując dania różnorodne, świeże i – co najważniejsze – wyśmienite. Kto raz spróbował faszerowanego jesiotra, rolady serowej i zupy z borowików czy znakomitych sałatek – będzie miał problemy z powrotem do kulinarnej codzienności. W tym zakresie firma obsługuje również dużych klientów korporacyjnych na terenie całego kraju, m.in. Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną w Warszawie. Dla pełnego obrazu działalności gastronomicznej dodać jeszcze należy szeroką ofertę własnych wyrobów cukierniczych i wypieków oraz lodów, sporządzanych we własnej ciastkarni.

...i dyrektor A. Barczyński z KIG-R

Gastronomia to jednak nie wszystko, OSTRAWA jest bowiem również producentem specjalistycznej konfekcji stołowej i pościelowej dla restauracji i hoteli, o najwyższych parametrach jakościowych. Obrusy, draperie, serwetki, pościel i ręczniki mogą być na życzenie klienta ozdabiane haftowanymi, wielokolorowymi monogramami czy znakami graficznymi.

Na prowadzenie działalności gastronomicznej w filii, w otwarciu której uczestniczyliśmy, OSTRAWA wygrała przetarg, podpisując umowę na pięć lat. Filia wydawać będzie zróżnicowaną gamę posiłków uczniom, obsługiwać będzie Powiatowe Centrum Konferencyjne oraz będzie świadczyć działalność ogólnodostępną. – Naszym celem jest żywić zdrowo i tanio – podkreśliła Danuta Bąk.

Goście w krótkich wystąpieniach podziękowali za zaproszenie na tę miłą uroczystość, życząc właścicielom OSTRAWY dalszej owocnej działalności gospodarczej i jej rozwijania. – Cieszymy się, że jesteśmy tutaj – powiedział wicestarosta Józef Żywina – że Państwo Danuta i Tadeusz Bąkowie wygrali przetarg, bo prowadzą znaną i zacną firmę. Gratulujemy dotychczasowych osiągnięć i dziękujemy za to, czego dokonali Państwo na rzecz miasta i powiatu. Do gratulacji przyłączył się dyrektor Barczyński życząc kolejnych, równie interesujących i zaskakujących pomysłów oraz siły i wytrwałości w ich realizacji. Podkreślił też fakt bardzo wysokiego w OSTRAWIE, bo 80-proc., wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Do wątku tego nawiązała również przedstawicielka Powiatowego Urzędu Pracy. – Dzięki tej firmie – powiedziała m.in. – czwarta część niepełnosprawnych osób bezrobotnych, czyli tych, którym szczególnie ciężko znaleźć pracę, zarejestrowanych w naszym urzędzie, otrzymuje tę szansę. Państwu Bąkom i bezrobotnym życzę, by powstawały kolejne filie OSTRAWY – zakończyła.

My też – od lat znając konsekwencję działania właścicieli firmy w imię jasno określonych celów – przyłączamy się do tych życzeń i wierzymy, że zostaną one zrealizowane.

Radek Szary
fot. *ina-press*

NAJWAŻNIEJSZE ZMIANY

Sejm przyjął nowelizację ustawy o rehabilitacji

Zupełnie nadzywczajna pracowitość posłów z podkomisji ds. osób niepełnosprawnych, Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz całej Wysokiej Izby spowodowała zatwierdzenie przez Sejm nowelizacji ustawy o rehabilitacji, której trzecie czytanie odbyło się 5 grudnia. 17 grudnia to przedłożenie sejmowe rozpatrywać będzie Senat RP i wszystko wskazuje na to, że prace nad nowelą zostaną zakończone jeszcze w tym roku.

Przedstawiamy najważniejsze dla ZPCh zmiany jakie zawiera ten akt prawny, w stosunku do stanu obowiązującego i projektu rządowego, szersze omówienie wraz z komentarzem i symulacją niektórych skutków zaprezentujemy w najbliższym czasie.

1. Zamiana zwrotu podatku VAT na dotację, co ma wejść w życie od początku 2004 r. , tj. 130 proc. najniższego wynagrodzenia dla zatrudnionej osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności (przy założeniu, że najniższa płaca wynosić będzie 800 zł, dofinansowanie wyniesie miesięcznie 1040 zł), dla stopnia umiarkowanego 110 proc. (880 zł) i 49 proc. (382 zł) dla stopnia lekkiego. Zwiększenie dotacji o 5 punktów procentowych – w stosunku do przedłożenia rządowego – ma zrekompensować konieczność odprowadzania podatku od dofinansowania, oczywiście jeżeli ZPCh będzie wykazywał dochód. To dość oryginalny „dorobek" tego aktu prawnego, nagradzający firmy nie osiągające zysku, a karzący za rentowność, bowiem im będzie ona wyższa, tym dofinansowanie będzie wyżej opodatkowane. To ciekawy kierunek, oby nie okazał się przyszłościowy.

Dla inwalidów zatrudnionych na otwartym rynku pracy przysługiwać ma 70 proc. kwot tych dofinansowań.

Dopłaty te będą realizowane przez PFRON „z dołu", co dwa miesiące.

2. Niezależnie od powyższego utrzymane zostanie dofinansowanie dopłat do wynagrodzeń osób upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie, epileptyków i niewidomych – na dotychczasowych zasadach, na otwartym rynku w wysokości 90 proc. kwot dla ZPCh.

3. ZPCh, który utracił status może przez 5 lat korzystać ze środków ZFRON i ulg w podatku dochodowym od pracowników (przekazywanych na ZFRON), pod warunkiem osiągania odpowiednich wskaźników zatrudniania niepełnosprawnych.

4. Zachowano możliwość udzielania przez ZPCh ulg we wpłatach na PFRON ich kontrahentom, poszerzając ją o wszystkich pracodawców osób niepełnosprawnych, którzy zatrudniają ich powyżej 6 proc. i co najmniej 10 proc. legitymujących się znacznym i lekkim stopniem. Ulga po stronie kontrahenta może jednak wynosić maksimum 80 proc. kwoty, pozostałe 20 proc. podlegać będzie obowiązkowej wpłacie na PFRON.

5. Aby utrzymać lub ubiegać się o uzyskanie statusu ZPCh koniecznym będzie zatrudnianie co najmniej 25. pracowników, co należy osiągnąć w okresie 12 miesięcy.

6. Do dyspozycji centrali PFRON pozostaje 30 proc. zgromadzonych środków (w projekcie rządowym było 5-10 proc.), pozostała ich część zostanie przekazana do samorządów. Umożliwiło to pozostawienie w gestii Funduszu dofinansowania odsetek od kredytów bankowych oraz wynagrodzeń zatrudnionych osób niewidomych i ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi, co miało być przekazane na szczebel województw.

7. W stosunku do projektu zawężono uchybienia wobec ZFRON skutkujące utratą statusu ZPCh – do nieprowadzenia ewidencji i wydzielonego rachunku bankowego ZFRON. Za nieterminowe przekazanie środków na ZFRON (mają być przekazywane co miesiąc) lub ich niewłaściwe wykorzystanie należna będzie karna wpłata na PFRON w wysokości 30 proc. ich wysokości. Pracodawca będzie mógł raz na pięć lat, ale na okres nie dłuższy niż 12 miesięcy, pożyczyć 70 proc. środków ZFRON na spłatę swych zobowiązań.

8. Wycofano zakaz zatrudniania niepełnosprawnych w nocy i w godzinach nadliczbowych.

9. Dofinansowywane ze środków PFRON będzie tylko przystosowanie stanowiska pracy do potrzeb wynikających z niepełnosprawności, a nie koszt utworzenia stanowiska.

To najważniejsze – w naszym odczuciu – zmiany, które zawarte są w sejmowym przedłożeniu nowelizacji ustawy o rehabilitacji. Ich szczegółowe omówienie – jak obiecaliśmy – po wejściu noweli w życie, w najbliższych numerach „NS".

Grzegorz Stanisławiak

Refleksje z wyjazdu do Beneluksu

dokończenie ze str. 5

Z dotychczasowych wyjazdów i poszukiwań wiedzy z tego zakresu wynika, że ogromne trudności z zakresu terminologii występują wszędzie. Nie zawsze potrafimy, nawet przy najlepszej jakości przekładu, dokładnie zrozumieć, co znaczy określone pojęcie i nie wiemy, jak je umieścić wśród terminów i określeń używanych w naszym kraju. Wydaje się zresztą, że z tego powodu również my nie zawsze jesteśmy rozumiani.

Pewna ogólność dokumentów unijnych w sprawach dotykających niepełnosprawności wynika też z konieczności uzyskania konsensusu między wszystkimi uczestnikami tych uzgodnień. Wszyscy nasi rozmówcy podkreślali, że na ogół dokumenty, które przejdą cykl uzgodnień między członkami Unii, są znacznie gorsze od przygotowanych projektów. Przykładem może być zawarte w jednej z dyrektyw sformułowanie dotyczące „rozsądnego przystosowania stanowiska pracy do potrzeb osoby niepełnosprawnej". Jest pewne, że z praktycznej wykładni i sporów wokół tego zalecenia będzie dobrze żyło wiele kancelarii adwokackich. W końcowej części swego wystąpienia Beth Straw przypomniała, że rok 2003 będzie Europejskim Rokiem Niepełnosprawnych i apelowała, aby Polska, jeszcze przed przystąpieniem do Unii, czynnie włączyła się w jego obchody.

Dla uczestniczących w wyjeździe spółdzielców szczególnie interesujące było spotkanie z Williamem Neale, przedstawicielem Dyrekcji Generalnej ds. Spółdzielczości. W jego trakcie mówił on, że w państwach członkowskich istnieje bardzo wiele spółdzielni i że spełniają one istotną rolę w funkcjonowaniu tych społeczeństw, mimo że nie są tak medialnie widoczne jak wielkie korporacje międzynarodowe. Zwracał on uwagę, że spółdzielnie mogą być konkurencyjne, że nie powinny być dyskryminowane ani pozytywnie, ani negatywnie w życiu gospodarczym oraz na fakt, że także w krajach członkowskich potrzebne jest lepsze zrozumienie mechanizmów działania tej formy prawnej. Prelegent wskazywał na potrzebę stworzenia w przyszłości europejskiego statusu spółdzielni. W kontekście spółdzielczości używane też było pojęcie gospodarki socjalnej, które wyróżniać się powinno dwoma cechami: współudziałem pracowników w zarządzaniu oraz uznaniem, że dążenie do podziału zysku nie powinno być nadrzędnym celem udziałowców takiego przedsięwzięcia. William Neale kilka lat temu gościł również w Polsce i posiadał pewną wiedzę o polskiej spółdzielczości inwalidów. Na pytania pochodzące z naszej strony dotyczące oceny polskich rozwiązań zwrócił uwagę, że w jego rozumieniu właściwszym jest, aby spółdzielnie były zrzeszeniami mniejszej liczby osób, co pozwoliłoby na zachowanie w nich silniejszych więzi interpersonalnych, co nie zawsze ma miejsce w polskich rozwiązaniach. Za bardzo interesujące uznał rozwiązania włoskie, gdzie w ostatnich latach powstaje więcej niż w innych krajach spółdzielni inwalidów (chyba bardziej socjalnych? – przyp. red.), czemu sprzyja włoskie ustawodawstwo. Z drugiej jednak strony mówca zwrócił uwagę na to, że nie należy przeceniać sprawczej siły prawa. Posłużył się przykładem Danii, gdzie mimo braku specjalnego prawa spółdzielczego ruch ten się rozwija.

Widoczek z Luksemburga

W ostatniej części Marianne van Steen omówiła – jako uczestniczka negocjacji z Polską ze strony europejskiej – całą historię i aktualny stan negocjacji akcesyjnych. Nie cofając się do początku tej historii zainicjowanej w 1991 r. warto zwrócić uwagę na dwie ciekawe informacje. Jedną z nich jest to, że całe prawodawstwo unijne to około 80 tys. stron i pełne jego wdrożenie z pewnością nie nastąpi w momencie formalnej akcesji. Druga ważna sprawa to stwierdzenie, że problem implantacji tego dorobku polega nie tylko na przyjęciu adekwatnych aktów prawnych, ale na zdolności administracyjnej stosowania tego prawa w praktyce.

Na tle tych spotkań i wyraźnie widocznej konieczności osiągania kompromisu w różnych regulacjach europejskich, w tym także dotyczących osób niepełnosprawnych, można zaryzykować pesymistyczną tezę, że w najbliższych latach trudności w tym zakresie będą ulegały pogłębieniu. Nowe kraje członkowskie różnią się istotnie stopniem poziomu gospodarczego od członków dotychczasowych i procedury osiągania kompromisu, zwłaszcza w sprawach społecznych, będą kierowały Unię w stronę jeszcze większej ogólności zaleceń. Warto przy tym zwrócić uwagę, że znaczna część nowych krajów będzie wnosiła do Unii sumę doświadczeń lat minionych, kiedy to opiekuńcza rola państwa i tendencje egalitarne były znacznie silniejsze. Być może więc w nowej, większej Unii znajdzie się miejsce dla zakładów pracy chronionej w polskim ich rozumieniu. Być może po dokonaniu pewnych istotnych korekt uda się utrzymać ich najważniejsze elementy. Pamiętajmy o tym, że we wszystkich krajach potężnej Unii, w działających tam wyspecjalizowanych zakładach skupiających osoby niepełnosprawne, zatrudnionych jest około 500 tys. tych osób, podczas gdy sama Polska zatrudnia ich w zakładach pracy chronionej około 200 tys.

Jerzy Szreter
fot. Hubert Pora

WNIOSEK

Czy projekt ustawy o rehabilitacji narusza prawa obywatelskie?

Projekt ustawy o rehabilitacji, który po trzecim czytaniu w Sejmie skierowany został do Senatu, budzi – łagodnie rzecz określając – mieszane uczucia i to nie tylko wśród podmiotów funkcjonujących na chronionym rynku pracy, również wśród osób niepełnosprawnych. Dowodem – poniższy wniosek do Sejmu o dokonanie w tym projekcie zasadniczych zmian. Autor podał personalia tylko do wiadomości redakcji.

Szanowna Pani
Anna Bańkowska
Przewodnicząca Sejmowej Komisji
Polityki Społecznej i Rodziny
Sejm RP

Wniosek

Zwracam się za Pani pośrednictwem do Szanownych Członków Komisji z prośbą o dokonanie zasadniczej zmiany projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w części wprowadzającej system dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych oraz ustanawiającej w PFRON system informacji o obywatelach niepełnosprawnych, ich wynagrodzeniach oraz stopniu niepełnosprawności.

Ustawa w art. 26 a-c wprowadza powszechny system dofinansowania wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, które podejmą pracę. Jedynym kryterium otrzymania takiego dofinansowania jest posiadanie pracy oraz grupy inwalidzkiej.

Niezależnie od intencji pomysłodawcy wprowadzenie tego systemu kreuje nową, jakby gorszą kategorię obywateli, która z mocy prawa definiowana jest jako słabsza, mniej wydajna i wymagająca pomocy państwa. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem dyskryminacji pozytywnej, noszącej niestety cechy stygmatyzacji czyli utrwalania w opinii publicznej stereotypu myślenia w kategoriach – niepełnosprawny – inny – gorszy. Sytuacja ta z punktu widzenia zasady równości obywateli jest trudna do zaakceptowania. Z tego punktu widzenia bowiem dofinansowanie staje się negatywnym wyróżnikiem także tej grupy obywateli, która mimo swojej niepełnosprawności bierze aktywny udział w życiu zawodowym i społecznym, na takich samych zasadach jak obywatele pełnosprawni.

Powszechne z mocy ustawy, indywidualnie adresowane (z nazwiska i imienia) dofinansowanie staje się swoistym piętnem położonym na osobie niepełnosprawnej. Takie rozwiązanie narusza w moim odczuciu prawa obywatelskie wielu osób niepełnosprawnych, a tym samym konstytucyjną zasadę równych praw dla wszystkich.

Ponadto, wprowadzając nowy system ustawodawca doprowadza do sytuacji, w której osoba niepełnosprawna staje się przedmiotem a nie podmiotem proponowanych rozwiązań legislacyjnych. Ustawa, w proponowanym przez podkomisję kształcie, pozbawia osobę niepełnosprawną jakiegokolwiek wpływu na działania i procesy jej dotyczące, bowiem procedury w zakresie otrzymania dofinansowania wynagrodzeń nie zakładają najmniejszego choćby udziału osoby niepełnosprawnej. Wszystko odbywa się na linii pracodawca – PFRON.

Należy ponadto bardzo wnikliwie rozpatrzyć problem czy dopuszczalne i zgodne z zasadami państwa prawa jest tworzenie instytucji posiadającej prawo do gromadzenia danych na temat osób niepełnosprawnych bez ich zgody. Ustawa przyznaje PFRON-owi prawo do gromadzenia takich informacji na temat obywateli niepełnosprawnych bez zachowania wymogu uzyskania ich akceptacji. Uczynienie jedynym kryterium gromadzenia takich informacji niepełnosprawności obywatela RP jest w moim odczuciu rażącym naruszeniem praw obywatelskich tej grupy.

Ustawa także nakazuje pracodawcy przekazywanie PFRON-owi informacji na temat stopnia niepełnosprawności, wysokości wynagrodzeń i innych danych dotyczących osoby niepełnosprawnej. Zgodnie z zapisem art. 26c ust. 1 przekazywanie informacji może odbywać się bez zgody pracownika, a nawet bez jego świadomości.

Jako osoba niepełnosprawna nie mogę zgodzić się z faktem, że informacje na temat m.in. moich zarobków, stopnia niepełnosprawności, zatrudnienia będą gromadzone tylko dlatego, że jestem osobą niepełnosprawną.

Żadna ustawa nie może naruszać moich konstytucyjnych praw do traktowania mnie na równi z innymi obywatelami, ustawowego sugerowania mojej niższej wydajności pracowniczej, gromadzenia danych na temat mojej osoby tylko z tego powodu, że jestem osobą niepełnosprawną. Praktyki takie naruszają w moim odczuciu nie tylko prawo naszego kraju, ale także prawa i zasady uznawane na całym świecie.

Dlatego też wnioskuję o dokonanie zasadniczych zmian w przedłożeniu rządowym. ■

SPRZECIW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Marsz protestacyjny w Krakowie

W dzień św. Mikołaja, 6 grudnia odbył się w Krakowie marsz protestacyjny osób niepełnosprawnych – reprezentantów większości regionów kraju – przeciwko zapisom w nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, dotyczących warsztatów terapii zajęciowej.

Niepełnosprawni zaprotestowali szczególnie przeciwko zapisowi: „Ze środków Funduszu nie mogą być dofinansowane koszty uczestnictwa w warsztacie osób niepełnosprawnych, będących stałymi podopiecznymi jednostek organizacyjnych" (chodzi o domy pomocy społecznej).

Zapis ten – według uczestników marszu – spowoduje wyrzucenie niepełnosprawnych mieszkańców domów pomocy społecznej z warsztatów terapii zajęciowej bez zapewnienia im alternatywnego rozwiązania. Wyrażono również protest przeciwko brakowi konstultacji społecznych z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się problematyką osób z upośledzeniem umysłowym i prowadzącymi jednocześnie domy pomocy społecznej i warsztaty terapii zajęciowej.

Do członków Komitetu Honorowego Obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003 wystosowano apel o wsparcie protestu.

IKa

Niepełnosprawne przedsiębiorstwa zatrudniające niepełnosprawnych

W ostatnim tygodniu listopada przedstawiciele ZPCh z południowej Polski mieli możliwość uczestniczyć w dwóch organizowanych przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych konferencjach na temat aktualnej sytuacji w sektorze. Pierwsza z nich – „Pracodawca osób niepełnosprawnych po wejściu do UE, w świetle nowej ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu", zorganizowana przez małopolski POPON odbyła się 25 listopada w krakowskim klubie „Expresik". Z kolei Śląski Oddział POPON zorganizował w dniach 28-29 listopada XV Sympozjum Pracodawców Osób Niepełnosprawnych Południowej Polski, które – tradycyjnie – odbyło się w pensjonacie „Malwa" w Brennej.

Tematyka obu spotkań była zbliżona – poruszano głównie kwestie związane z nowym projektem ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu oraz problemy pracodawców osób niepełnosprawnych po wstąpieniu w struktury europejskie. Przedstawiano również przyszłoroczne plany budżetowe PFRON i najważniejsze zadania Funduszu na najbliższych kilka lat. Poza tematyką, podobny również był skład gości obecnych na obu konferencjach. W Krakowie obok gospodarza – szefa małopolskiego POPON Macieja Dudka (obecnego również w Brennej) z pracodawcami dyskutowali wiceprezes PFRON Janusz Wesołowski, poseł Jacek Kasprzyk, szef POPON, a zarazem wiceprezydent Konfederacji Pracodawców Polskich Grzegorz Dzik oraz Bogusław Dąsał – pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych przy prezydencie Krakowa. Zestaw gości, poza B. Dąsałem, powtórzył się w Brennej, a uzupełnili go dodatkowo Włodzimierz Guzicki – członek Rady Nadzorczej PFRON, dyrektor Śląskiego Oddziału Funduszu Jacek Jasiewicz i prezes Śląskiego Oddziału KIG-R Edmund Pazurek. Obecny był również, oczywiście jako gospodarz, Leszek Marażewski, szef śląskiego POPON.

W dyskusji najwięcej emocji wzbudziła nowelizacja ustawy, która czekała na drugie czytanie w Sejmie. Poseł Jacek Kasprzyk przyznał, że ustawa była przygotowywana pod presją czasu i integracji europejskiej, zatem obecnych propozycji nie należy traktować jak stan docelowy, a jako pierwszy krok ku nowej koncepcji i 2003 rok powinien być poświęcony właśnie na prace nad przyszłościowymi rozwiązaniami. Zdaniem Kasprzyka jednym z powodów zmiany systemu jest niezgodność obecnych rozwiązań z prawodawstwem unijnym. – W Polsce mamy system wspierania bardziej pracodawcy niż bezpośrednio osoby niepełnosprawnej. Prawo europejskie, przez ustawodawstwo o pomocy publicznej państwa, zabrania kierowania jej bezpośrednio do pracodawcy, co ma wpływ na jego wynik ekonomiczny, ale musi być bezpośrednio wskazana osoba, której ta pomoc dotyczy. Nie podzielam poglądu, że rozwiązania zawarte w nowelizacji ustawy spowodują utratę miejsc pracy osób niepełnosprawnych, liczymy, że system dopłat do wynagrodzenia niepełnosprawnych spowoduje chęć ich zatrudnienia – podkreślał poseł. – Niewątpliwie stary system był bardziej korzystny dla dużych podmiotów gospodarczych, sprawnych i mających swoje miejsce na rynku, natomiast rodzi się pytanie, jak na tym wychodziły osoby niepełnosprawne.

Zdaniem Grzegorza Dzika pracodawcy nie potrafili przekonać do swoich poglądów sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, a ustawa będzie niebezpieczna z punktu widzenia zatrudniania osób niepełnosprawnych – zwłaszcza w najbliższym czasie. Z punktu widzenia pracodawców wprowadza ona niekorzystne założenie, że przedsiębiorstwa zatrudniające niepełnosprawnych nie mogą być dochodowe. Zdaniem przewodniczącego Dzika jest to nieporozumienie i de facto tworzenie ustawy o „niepełnosprawnych przedsiębiorstwach zatrudniających niepełnosprawne osoby". – Powinno się dążyć w przeciwnym kierunku, niepełnosprawni powinni być lokowani w dobrych, rynkowych firmach, rozwijających się, bo tam mają poczucie przydatności społecznej – podkreślał Grzegorz Dzik. – My jako pracodawcy zgadzamy się z tym, że powinno się ograniczyć limity kwot w obowiązującym systemie – podatek VAT powinno się zredukować o 30-50 procent, ale nie wprowadzać dotacji.

Kolejna niekorzystna zmiana, na którą zwracali uwagę uczestnicy spotkań, to zwiększenie zagrożenia utratą statusu ZPCh, niebezpieczne jest również wprowadzenie zasady uprawniającej kilka organów kontrolnych do kontroli w tym samym zakresie. Zdaniem pracodawców w obecnie funkcjonującym systemie subsydiowania zatrudnienia niepełnosprawnych nie ma niezgodności z ustawodawstwem unijnym, są natomiast pewne sprzeczne zapisy w naszym wewnętrznym prawodawstwie i tylko od rządu i parlamentu zależy ich likwidacja.

Biorąc pod uwagę zupełnie wyścigowe tempo prac nad zmianą ustawy można przypuszczać, iż „wyjdzie" ona z Sejmu jeszcze na 37. jego posiedzeniu, a więc w pierwszym tygodniu grudnia.

Główne zadania i sposób funkcjonowania PFRON w najbliższym czasie zaprezentował wiceprezes Janusz Wesołowski. W jego opinii samorządy – w których gestii znajduje się 70 proc. środków finansowych z Funduszu – nie nauczyły się jeszcze właściwie ich pożytkować, są pod tym względem na takim etapie organizacyjnym, na jakim sam PFRON znajdował się kilka lat temu. Przedstawiciele tej instytucji analizujący sposób i kierunki wydatkowania przez PCPR i MOPS środków przeznaczonych na rehabilitację zawodową i społeczną znajdują nieprawidłowości, które sygnalizują pełnomocnikowi rządu ds. osób niepełnosprawnych. Wiele zatem obiecują sobie po możliwości kontrolowania samorządów

w tym zakresie, która zawarta jest w projekcie nowej ustawy.

Najważniejsze zadania stojące przed Funduszem to:

- dofinansowanie do oprocentowania kredytów zaciąganych przez ZPCh, na co w 2003 r. przeznaczone będzie 100 mln zł, co w pełni ma pokryć zapotrzebowanie,
- realizacja innych programów celowych – których liczba ulegnie zmniejszeniu – najważniejsze dla ZPCh to częściowa refundacja kosztów poniesionych na certyfikację wyrobów oraz na wdrożenie systemów zarządzania jakością, środowiskiem lub bhp oraz innych systemów sektorowych,
- udział z polskim „wkładem własnym" w przed- i poakcesyjnych programach unijnych przeznaczonych na wspomaganie osób niepełnosprawnych, do czego PFRON intensywnie się przygotowuje.

Bezsprzecznym atutem będzie fakt znacznego zbliżenia procedur stosowanych w Funduszu do obowiązujących w krajach Piętnastki.

Tomasz Momot

PS. Reprezentanci pracodawców osób niepełnosprawnych z chronionego rynku pracy – nie tylko na spotkaniach w Krakowie i Brennej – przedstawili cały szereg zastrzeżeń do rządowego projektu zmiany ustawy o rehabilitacji oraz argumentów przemawiających za wycofaniem niektórych zapisów. I rzeczywiście, w toku prac sejmowych niektóre zmieniono. Pozostał jednak główny – zamiana zwrotu podatku VAT na dotację, która przekształciła zakłady pracy chronionej w „ochronki", gdzie zatrudniony inwalida wynagradzany będzie tylko za swój stan niepełnosprawności, pracować zaś będzie w całkowitym oderwaniu od rynku. Czy taka była rzeczywista intencja ustawodawcy...?

Red.

ZAPROSZONO NAS

★ Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach do **udziału w III edycji Śląskich Targów Przedsiębiorczości połączonych z konferencją „Małe i średnie przedsiębiorstwa źródłem miejsc pracy"**, 27 listopada w gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach.

★ Organizatorzy – organizacje pozarządowe na **konferencję prasową, której tematem jest protest przeciwko usuwaniu niepełnosprawnych mieszkańców domów stałego pobytu z warsztatów terapii zajęciowej**, 28 listopada w kawiarence przy parafii św. Mikołaja w Krakowie.

★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **drugą aukcję dzieł sztuki z kolekcji zgromadzonej w czasie ponaddziesięcioletniej działalności Fundacji**, 1 grudnia w CKiSON „Moliere" w Krakowie.

★ Jolanta Banach, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych i Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji na **inaugurację w Polsce Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003 podczas Wielkiej Gali Integracji**, 2 grudnia w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

★ Fundacja MIELNICA na **Mikołajkowe Spotkanie Przyjaciół Mielnicy**, 6 grudnia w środowiskowym Domu Samopomocy w Koninie.

★ Przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Sejmu RP i dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych na **konferencję pt. „Kategorie i instrumenty interwencji państwa w sytuacji ubóstwa (Czym jest minimum socjalne?)"**, 10 grudnia w Sali Kolumnowej Sejmu RP.

★ Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Bydgoszczy i ordynator Oddziału Neurologii i Leczenia Padaczki na **uroczystość przekazania w darze nowoczesnego komputerowego systemu EEG przez przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę**, 11 grudnia w bibiliotece Oddziału Neurologii i Leczenia Padaczki Wojewódzkiego Szpitala w Bydgoszczy.

★ Prezes Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu i dyrektor Teatru Narodowego na **koncert laureatów Przeglądów OPTAN 1998-2002 pt. „Artyści Teatru Życia im. ks. bpa Jana Chrapka – Ludziom Wielkiego Serca"**, 13 grudnia w Teatrze Małym w Warszawie.

★ Zarząd Katowickiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu na **uroczyste spotkanie opłatkowo-wigilijne**, 14 grudnia w WTZ „Imperium Słońca" w Siemianowicach Śl.

★ Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na **spotkanie przedstawicieli środowisk poświęcone prezentacji nowelizacji ustawy o rehabilitacji i jej skutków**, 16 grudnia w Park Hotelu we Wrocławiu.

★ Polski Komitet Pomocy Społecznej i PAI na **spotkanie pt. „Starość i radość? Czy w Polsce należy bać się starości?"**, 20 grudnia w Centrum Prasowym PAI w Warszawie.

★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **wernisaż wigilijno-gwiazdkowy wystawy „Kraków – Boże Narodzenie – Choinka"**, 21 grudnia w Galerii Stańczyk w Krakowie.

2003

The European Year of People with Disabilities

Kalejdoskop

W Kancelarii Premiera, 2 grudnia, zainaugurowano obchody Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003 w Polsce, wręczając nominacje członkom Komitetu Honorowego Obchodów ERON. Program uczczenia tej inicjatywy Rady Unii Europejskiej z grudnia 2001 roku obejmuje wiele akcji i przedsięwzięć, a choć – jak stwierdziła z tej okazji min. Jolanta Banach – „w ciągu 12 miesięcy nie rozwiążemy wszystkich problemów osób niepełnosprawnych, ale możemy wspólnym wysiłkiem uczynić wielki krok w tym kierunku" to dopiero z perspektywy nadchodzących 12 miesięcy będziemy mogli ocenić długość tego kroku...

Niewątpliwie cieszy, że w Komitecie znalazło się wiele czołowych osobistości, m.in. Leszek Miller jako przewodniczący, Jolanta Kwaśniewska, Marek Borowski, Andrzej Zoll, prezesi publicznej telewizji i radia, a także przedstawiciele środowiskowych związków i organizacji. Dziwić może co najwyżej nieobecność w tym gronie tych, którzy zapewniają niepełnosprawnym podstawy egzystencji, czyli organizacji pracodawców, mimo częstych zapewnień, iż zatrudnienie jest ukoronowaniem całego procesu rehabilitacji. Może nie zasłużyli?!

– Oczekuję, że pod koniec 2003 roku będziemy mogli przedstawić Krajowy Plan Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych, przygotowany przez ekspertów pracujących w ramach Komitetu Honorowego – poinformowała minister Banach podczas konferencji prasowej po wręczeniu nominacji, dodając, że za cel stawia sobie także podniesienie świadomości prawnej osób niepełnosprawnych i ich rodzin oraz osób podejmujących decyzje. Zdaniem pełnomocnika – która z tej okazji wystosowała okolicznościowy apel do wojewodów, marszałków województw, starostów, wójtów oraz organizacji pozarządowych, organizacji pracodawców i związków zawodowych – konieczne zmiany nie muszą być kosztowne i nawet przy ograniczonych środkach można wiele zrobić.

– W 2003 roku państwa członkowskie Unii Europejskiej będą uczestniczyć w obchodach Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych, realizując Decyzję Rady Unii Europejskiej przyjętą w tej sprawie w dniu 3 grudnia 2001 roku. Ustanowienie roku 2003 Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych ma na celu podniesienie publicznej świadomości o prawach osób niepełnosprawnych, o pozytywnym wkładzie, jaki wnoszą osoby niepełnosprawne w życie społeczeństw, a także o problemach, które napotykają z powodu swojej niepełnosprawności oraz różnych form dyskryminacji, na jakie są one narażone – czytamy w tym dokumencie. A dalej: – Wzorem państw członkowskich Unii Europejskiej, kluczową rolę w osiągnięciu sukcesu Roku 2003 przypisuję samorządom, partnerom społecznym i organizacjom pozarządowym, szczególnie tym, które działają na szczeblu krajowym. Zwracam się więc do wszystkich Państwa reprezentujących administrację rządową w województwach, różne szczeble samorządu terytorialnego, partnerów społecznych i organizacje pozarządowe z gorącym apelem i prośbą o uwzględnianie w swoich planach specjalnych działań na rzecz osób niepełnosprawnych (...) Powinno to zaowocować przygotowaniem, a następnie wdrożeniem programów działań zmierzających do zmiany negatywnych postaw społecznych oraz promujących zrozumienie i akceptację dla osób niepełnosprawnych, a także pozwalających na osiągnięcie trwałych,

---

SYSTEM MONITOROWANIA,

Pięknoduchy

Warszawska Szkoła Zarządzania, informująca w swoich materiałach informacyjnych, że jest jedną z najstarszych uczelni niepaństwowych w Polsce, zorganizowała 27 listopada ogólnopolską konferencję naukową „Potrzeby i problemy osób niepełnosprawnych w Polsce (wyniki badań i propozycje działań)". Jej tematem przewodnim była jednak de facto prezentacja „koncepcji i założeń systemu monitorowania problemów osób niepełnosprawnych w Polsce", a i to sformułowanie należałoby uznać za nieco nazbyt ambitne. Chodziło bowiem o wyniki jednego badania ankietowego, o dość zawężonym polu i nie uwzględniającego istotnych czynników, stanowiących o jego zakresie i milcząco przyjętych założeniach. Ale po kolei...

Około 20. uczestników kilkugodzinnego spotkania w dość spartańskich warunkach, w suterenie siedziby szkoły wysłuchało prelegentów i autorów koreferatów oraz – momentami gorącej – dyskusji. Całe przedsięwzięcie badawcze było realizowane przy wsparciu PFRON w okresie od lipca 2001 do lipca 2002 roku. Obejmowało zebranie i opracowanie informacji o środowisku osób niepełnosprawnych i instytucjach w nim działających, identyfikację problemów kluczowych i diagnozowanie wybranych instytucji i organizacji, sformułowanie propozycji zmian i działań doskonalących system oraz sformułowanie ogólnej koncepcji wstępnej oraz założeń systemu monitorowania problemów niepełnosprawnych. Taki zakres problematyki mógłby zasłużyć na najwyższe uznanie, gdyby jego realizatorzy nie postępowali w dużej mierze jak badacze absolutnej *terra incognita*. Stąd znacząca część wniosków dla osób znających specyfikę i wieloletnie procesy zachodzące w tym środowisku mogła brzmieć nie tylko dość trywialnie, ale nawet powierzchownie. Usłyszeliśmy bowiem m.in., że podstawowym problemem osób niepełnosprawnych w Polsce są kwestie finansowe, koszty leczenia, niedostępność (nie tylko dosłowna) urzędów publicznych, że organizacje pozarządowe mają dobre

przygotowań

pozytywnych rezultatów w zakresie poprawy warunków i jakości życia tej grupy osób oraz ich integracji społecznej.

Apelowi towarzyszy list, w którym min. Banach szerzej zakreśla kontekst obchodów w perspektywie akcesji Polski do Unii Europejskiej.

– W państwach członkowskich Unii Europejskiej kluczową rolę w osiągnięciu sukcesu Roku 2003 przypisuje się samorządom, partnerom społecznym i organizacjom pozarządowym działającym na szczeblu krajowym, które powinny być zachęcone przez rządy każdego z państw do aktywnego działania w zakresie przygotowania planowanych obchodów Roku 2003 i ich realizacji (...) Takie aktywne podejście do inicjatyw wspólnotowych pozwoli polskiemu społeczeństwu na przygotowanie się do przyszłego pełnego uczestnictwa w życiu Europy zintegrowanej w ramach poszerzonej Unii Europejskiej, co będzie się wiązało także z możliwością korzystania ze wsparcia finansowego, jakie Wspólnota oferuje swoim członkom – informuje pismo.

Aby zrealizować zadanie, jakie postawiono organizatorom akcji przewiduje się szereg działań i imprez organizowanych przez władze państw członkowskich oraz samorządy terytorialne i organizacje pozarządowe. Najważniejszym przedsięwzięciem, które połączy wszystkie pozostałe, będzie przejazd specjalnego autobusu, którym będą podróżować osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie. Podróż rozpocznie się w styczniu 2003 roku w Grecji, a jej trasa będzie przebiegać przez wszystkie kraje „piętnastki", gdzie wraz z przybyciem autobusu będą się odbywały różnorodne imprezy.

W Polsce organizacją obchodów zajmie się Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przy współpracy PFRON oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji. W ich ramach przewidziano szereg działań promocyjnych – konferencji, kampanii informacyjnych, seminariów i imprez integracyjnych. We wstępnym scenariuszu przewidziano m.in. całoroczną kampanię społeczną pod hasłem „Niepełnosprawni – normalna sprawa", utworzenie ogólnopolskiego centrum informacyjnego dla osób niepełnosprawnych, a także szkolenia dla architektów i funkcjonariuszy policji i straży miejskiej, aby potrafili zrozumieć potrzeby osób niepełnosprawnych. Jednym ze środków pobudzenia opinii publicznej, a jednocześnie wkładem publicznej telewizji w te obchody będzie zatrudnienie osób niepełnosprawnych – jednej jako prezentera oraz dwóch jako dziennikarzy – przy realizacji programów informacyjnych.

Przeglądając program imprez i uroczystości związanych z obchodami łatwo dostrzec przede wszystkim imprezy cyklicznie i bez specjalnych okazji organizowane co roku w naszym kraju, jak „Abilimpiada" w Mielnicy, OPTAN w Grudziądzu, zawody łucznicze, tenisowe, lekkoatletyczne i wiele innych, o których regularnie piszemy co roku na naszych łamach. Elementem okazjonalnie dodanym są przede wszystkim pokazowe akcje billboardowe Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji i specjalny konkurs fotograficzny pod patronatem World Press Photo nt. niepełnosprawności, a z ramienia ministerstwa – europejska konferencja „Rehabilitacja zawodowa i zatrudnianie osób niepełnosprawnych", która ma się odbyć w październiku 2003 r. w Warszawie.

Mamy nadzieję, że w ślad za tymi inicjatywami pójdą też działania zmierzające do praktycznej poprawy kondycji osób niepełnosprawnych w Polsce, poprzez stanowienie lepszego, spójnego i konsekwentnie wdrażanego prawa, uwolnienia systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej od politycznej doraźności, skuteczne eliminowanie teatralnych gestów i populistycznych haseł na rzecz działań może mniej spektakularnych, ale przynoszących rzeczywiste, a nie tylko pozorowane efekty. Niech będzie to nasza wiązanka świąteczno-noworocznych życzeń, a nie zbiór pobożnych życzeń...

Radek Szary

i realiści w piwnicy

rozpoznanie problemów środowiska na obszarze swego działania, ale jednocześnie ostro rywalizują o środki publiczne oraz względy sponsorów i darczyńców, że ich ilość uniemożliwia skuteczny podział tych środków oraz stawia na porządku dziennym kwestię ich reprezentatywności, często wykorzystywaną przez organa administracji centralnej i samorządowe. Trudno te oceny uznać za odkrywcze, zwłaszcza że szermowanie argumentem „naukowego usankcjonowania" zjawisk ocenianych dotąd ponoć tylko w przybliżeniu, jeśli nie intuicyjnie, nie równoważy braków metodologicznych, z których przynajmniej niektóre zauważyli koreferenci.

Pierwszym z przedstawionych referatów było opracowanie prof. Joanny Sikorskiej „Potrzeby i kluczowe problemy osób niepełnosprawnych w 1995 i 2000 roku", powstałe w oparciu o dane GUS z zakresu badań aktywności ekonomicznej ludności. Czteroczęściowy raport zawiera m.in. zaskakującą dla obeznanych z tą problematyką konkluzję, że dynamika opinii niepełnosprawnych świadczy o wzroście pozytywnych ocen warunków zatrudnienia na otwartym rynku pracy i wzroście ocen negatywnych w odniesieniu do rynku chronionego! Bliższa analiza wykazuje jednak, że pierwsza tendencja jest z reguły wynikiem pierwszych kontaktów z pracodawcą i euforii spowodowanej wyjściem z „getta" na otwarty rynek, a poza tym nie wzięto pod uwagę proporcji między zatrudnieniem inwalidów na rynku otwartym i chronionym, czyli badano w podgrupach bez uwzględnienia wagi ilościowej. Z kolei wzrost negatywnych opinii zatrudnionych w ZPCh jest efektem wyraźnego pogorszenia ich sytuacji, a w konsekwencji znaczącej obniżki świadczeń pozapłacowych, zwłaszcza w przełomowym roku 2000, po zmianie ustawy o rehabilitacji. I znów brakuje tu obiektywnego porównania startowego i finalnego poziomu świadczeń, który nawet w tym kryzysowym roku był na rynku chronionym nieporównanie wyższy, niż na otwartym

Pięknoduchy i realiści w piwnicy

(opieka medyczna, zakładowy fundusz rehabilitacji, zakładowy transport i in.). Dotykamy przy tej okazji kolejnego fundamentalnego zagadnienia: różnicy między subiektywną oceną własnej sytuacji, uświadomienia potrzeb i poziomu ich zaspokojenia, a obiektywnym stanem rzeczy, do czego wrócimy jeszcze w innych aspektach.

Kolejny temat – „Raport ze zogniskowanych wywiadów grupowych" – to ankiety z nielicznych, wybranych instytucji zajmujących się zabezpieczeniem społecznym. Były to: Wrocławski i Warmińsko-Mazurski Sejmiki Osób Niepełnosprawnych, Towarzystwo Walki z Kalectwem, Polski Związek Niewidomych i Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Iskra" z Poznania. Trudno nie wyrazić wątpliwości o reprezentatywności tak wąskiego grona organizacji pozarządowych, zwłaszcza że sami referenci „przyznali się" do znajomości ok. 1.200 takich podmiotów, co i tak stanowi nawet nie ćwierć z liczby 6.000 zarejestrowanych np. w systemie Klon/Jawor. Tym samym trudno wnioskom wysnutym z tak wąskiej próby przyznać walor diagnozy opartej na podstawach pozaintuicyjnych.

„Osią" całego przedsięwzięcia było badanie ankietowe przeprowadzone przez 16. ankieterów CBOS (po jednym na województwo) w wydziałach polityki społecznej urzędów wojewódzkich i powiatowych zespołach orzekających o niepełnosprawności, a także wylosowanych komputerowo ZPCh, instytucjach zajmujących się leczeniem i rehabilitacją oraz innych instytucjach i organizacjach samorządowych wspomagających osoby niepełnosprawne. Badaniem objęto miejscowości: Kamienna Góra, Rypin, Lubartów, Wieruszów, Olkusz, Otwock, Opole, Mielec, Suwałki, Tczew, Żory, Busko, Szczytno, Nowy Tomyśl, Koszalin i Zielona Góra. Z kolei trzy ostatnie grupy wybierane były na podstawie list – jak to sformułowano – uzyskanych przez ankieterów z „dobrze poinformowanych źródeł", czyli urzędów wojewódzkich i powiatowych.

Należałoby w tym miejscu zapytać o właściwość zarówno metody wyboru próby, jak i sposobów pozyskiwania źródeł informacji: czy organizacje pracodawców, zarówno na rynku chronionym, jak i otwartym, wreszcie sam PFRON nie dysponują lepszą bazą, mogącą posłużyć do badań znacznie bardziej reprezentatywnych? Czy odkrywanie po raz kolejny przysłowiowej Ameryki nie jest marnotrawieniem czasu i dublowaniem wysiłków podjętych już wielokrotnie i – bywało – z pełniejszymi rezultatami? W tym kontekście zwraca uwagę nieobecność na liście monitorowanych instytucji samego sponsora, czyli PFRON, lecz jak się okazuje właśnie „na tej linii" wystąpiły między obiema stronami zgrzyty i nieporozumienia. Zaczęło się bodaj od tego, że wynajęci ankieterzy – bez jakiegokolwiek poinformowania, bądź co bądź, partnera – udali się do oddziałów Funduszu, pytając m.in. o powierzchnię lokali, a także inne dane, już to bez przeszkód dostępne dosłownie „pod bokiem", czyli w samej warszawskiej centrali, już to o charakterze poufnym. Zdziwienie musi budzić – niezależnie od tej niezręcznej sytuacji – fakt, że na samym początku realizatorzy programu nie skorzystali z tego właśnie źródła, w celu uzyskania próby znacznie bardziej reprezentatywnej, że nie dotarli do KIG-R, ani do POPON, że nie skontaktowali się z KRaZON, że poruszając się dość niezręcznie sami skazali się na rolę kolejnych „odkrywców".

Usłyszeliśmy, jak to w niektórych powiatach ankieterzy (w instytucjach publicznych!) dowiedzieli się, że „u nas nie ma problemów z niepełnosprawnymi, bo nie ma niepełnosprawnych", albo że osobom niepełnosprawnym udostępnia się na dwie godziny w tygodniu basen kąpielowy. Łatwo wtedy szydzić ze – skądinąd „odfajkowywania" tej problematyki przez urzędników szczebla podstawowego. Gorzej, że w oparciu o takie informacje i ich źródła obraz ogólny raczej się zaciemnia, niż krystalizuje.

W końcowym rezultacie „Koncepcja i założenia systemu monitorowania problemów osób niepełnosprawnych w Polsce – I etap" sprowadziły się do kilku bardzo ogólnikowych schematów blokowych procedur badawczych i identyfikacyjnych. W perspektywie oczywiście konstrukcja takiego systemu wymagałby poważnego aparatu organizacyjnego, pracowników, sprzętu i całego zaplecza – nomen omen – biurokratycznego. Powstaje w tym momencie podstawowe pytanie: czemu miałby on służyć i skąd pochodziłyby środki na jego uruchomienie i bieżące działanie? Odpowiedzi na jego pierwszą część udzielił jeden z koreferentów, prof. Kazimierz Frieske, suponując, że mogłoby to być narzędzie do obliczania wskaźników statystycznych niezbędnych w kontekście przyszłego rozdziału środków pomocowych w ramach Unii Europejskiej, ich bieżącej aktualizacji, narzędzie zgodne z normami brukselskiej biurokracji. Szybko jednak padło stwierdzenie, że w obecnej postaci system ten wymagałby totalnej modyfikacji, a tym samym przydatność dotąd uzyskanych rezultatów jest z tej perspektywy niewielka.

W toku finałowej dyskusji uzyskaliśmy potwierdzenie, że nie jest to pogląd odosobniony. Obecny na konferencji przedstawiciel PFRON dyr. Ludwik Mizera stwierdził m.in., że spodziewał się po tym przedsięwzięciu bardziej konkretnych rezultatów, co ma się rozumieć wywołało jęk zgrozy i oburzenia części naukowców. Była więc mowa i o wstępnej koncepcji badawczej, i jej weryfikacji zgodnie z zasadami naukowej metodologii, i o przedwstępnym charakterze dotychczasowej pracy. Nie przysłania to jednak faktu, że rozpisany na 56 stron „Raport końcowy" z tego przedsięwzięcia nie wzbudził powszechnego zachwytu. Zwłaszcza że – jak zauważył reprezentujący KIG-R dyr. Andrzej Barczyński – w kilku miejscach referenci powoływali się na osławiony raport Banku Światowego sprzed dwóch lat na temat sytuacji niepełnosprawnych w Polsce, którego tendencyjność, nienaukowość i oparcie się na zdecydowanie przestarzałych źródłach wzbudziło powszechną krytykę, a i na naszych łamach ukazała się obszerna, uargumentowana polemika z jego diagnozami. Curiosa nie powinny chyba stanowić bezkrytycznie cytowanego źródła informacji dla badacza!

Trudno dziś wyrokować, jakie ziarno narodzi się z tych koncepcji, skoro rezultaty skłaniają do sceptycyzmu. System informacji o niepełnosprawnych w naszym kraju jest niezbędny z oczywistych przyczyn. Czy jednak jego zręby będzie można utworzyć w oparciu o przedsięwzięcie Warszawskiej Szkoły Zarządzania, pokaże przyszłość...

Roman Radoszewski

Internet dla niepełnosprawnych: lufcik czy okno na świat?

W dniach 2 i 3 grudnia w Warszawie odbyło się kolejne seminarium z cyklu „Internet dla niepełnosprawnych dziś i jutro" pod egidą Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo. W bogatym programie o rozległej problematyce można było odnaleźć wiele interesujących spraw i wątków, począwszy od najnowszego oprogramowania dla indywidualnych użytkowników, poprzez pakiety biznesowe dla sektora MSP i dużych korporacji, a także organizacji pozarządowych, aż do wdrożeń i zastosowań specjalistycznego sprzętu komputerowego do pracy i rehabilitacji. Dla wielu uczestników niewątpliwą atrakcją była także możliwość uczestnictwa w warsztatach, które pozwalały zainteresowanym pracować z nowymi programami i oprzyrządowaniem.

Wszystkie te tematy były oczywiście „zanurzone" w aktualnej problematyce, dotyczącej sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce, chronionego i otwartego rynku pracy oraz przygotowywanych nowych rozwiązań prawnych, m.in. w kontekście akcesji do Unii Europejskiej. Dobrym wprowadzeniem w sedno tych spraw było kameralne spotkanie z posłanką **Zofią Wilczyńską**, która podzieliła się ostatnimi informacjami z prac na Wiejskiej nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji. Wcześniej jednak, w zagajeniu wiceprezes Fundacji **Krystyny Wojakowskiej-Lewickiej**, pojawił się motyw podziału organizacji pozarządowych na „lepsze" (czyli zasiedziałe, zrzeszeniowo-federacyjne, dostępujące zaszczytu konsultowania projektów ustaw) i „gorsze" (o krótszym stażu, liczebności i prestiżu, za to wykonujące „czarną robotę" bezpośredniej pomocy inwalidom). Abstrahując od mniej czy bardziej uzasadnionych kompleksów tych organizacji, w odpowiedzi usłyszeliśmy o braku jednolitej reprezentacji środowiska, która pozwoliłaby na sprawniejszą komunikację społeczną i efektywną konsultację i nadal palącej potrzebie jej wyłonienia. Ponieważ podobny sposób rozumowania pojawia się nie po raz pierwszy – warto może zastanowić się, czy takie postulaty nie są czasem konsekwencją wygody, by nie rzec wygodnictwa? W rozwiniętej demokracji rzadko ma się do czynienia z taką „jednością strukturalno-organizacyjną" a normą jest, że członkowie tych samych środowisk powołują do życia rozmaite organizacje, stowarzyszenia i związki, co jest logiczną konsekwencją zasady wolności zrzeszania się, a to z kolei rodzi konkurencję, rywalizację, spory i minimalizuje szanse na jednolitą reprezentację. Jeśli nie chcemy popaść w myślenie życzeniowo-utopijne – musimy godzić sprzeczne interesy, rokować ze zwaśnionymi stronami, wypracowywać w pocie czoła trudne kompromisy...

Zofia Wilczyńska poinformowała o zasadniczych propozycjach zmian przewidzianych w najnowszej noweli ustawy o rehabilitacji: począwszy od redefinicji niepełnosprawności, poprzez wprowadzenie systemu dotacji, aż po działania dostosowujące do ustawodawstwa UE. Najkrócej analizując kierunek zmian trudno zneutralizować przeświadczenie, że tak jak za poprzedniej koalicji patronowało im zgoła bezzasadne przeświadczenie o rozmiarze i szkodliwości rzeczywistych bądź wyimaginowanych „patologii" w sferze chronionego rynku pracy, tak obecnie pojawiło się kolejne gołosłowne hasło, że „środki pójdą za niepełnosprawnym". Nie dość, że nie bierze się pod uwagę głosów, że jest to system antymotywacyjny i kryminogenny, m.in. poprzez zachętę do fikcyjnego zatrudniania inwalidów, to jeszcze lekceważy się kwestię rozproszenia środków. Pomija się natomiast kwestię braku motywowania pracodawców do tworzenia miejsc pracy dla niepełnosprawnych (już dziś te bodźce są zminimalizowane), kosztów tworzenia zaplecza rehabilitacyjnego i socjalnego, inwestowania przez pracodawców pod kątem zaspokojenia nie tylko ustawowo przewidzianych i regulowanych potrzeb inwalidów. Słowem, został wykreowany kolejny życzeniowy akt nie poparty żadnymi symulacjami ani poprawną metodologicznie analizą. Podczas tego spotkania padło kilka pytań bez odpowiedzi: czy i jak nowela ma zapobiegać systemowi podwójnego, a w niektórych przypadkach wręcz potrójnego orzecznictwa i rosnącej liczby skandalicznych i wewnętrznie sprzecznych orzeczeń, w jaki sposób mają być powoływane rady społeczne ds. osób niepełnosprawnych na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, jakie będą ich kompetencje i odpowiedzialność oraz system kontroli, czemu Ministerstwo Pracy kieruje do parlamentu z rekomendacją (!) projekt ustawy o zatrudnieniu socjalnym, nie osadzony w polskich realiach i bez wskazania źródeł finansowania? Trudno bowiem za rozwiązanie uznać scedowanie wielu fundamentalnych kwestii do treści towarzyszących noweli rozporządzeń, wiadomo bowiem z praktyki, że akty te miewają kilkunastomiesięczne, albo i dłuższe opóźnienia, a ponadto często zawierają rozstrzygnięcia co najmniej kontrowersyjne i sprzeczne z duchem ustawy, której towarzyszą. Mimo wielu rozwiązań trafnych projekt nowelizacji zawiera bowiem luki lub propozycje niespójne o dużym ciężarze gatunkowym.

Powyższy nurt, stanowiąc tematyczne pobocze seminarium, miał jednak podstawowe znaczenie dla działań i rozwiązań stanowiących jego główną domenę, które muszą opierać się na solidnym fundamencie prawnym i praktyce jego stosowania. Konkluzja taka nasunęła się już w trakcie kolejnego punktu programu, poświęconego zagadnieniom telepracy. Otwierał go referat wygłoszony w imieniu autorów przez prof. **Elżbietę Pleszczyńską** z Instytutu Podstaw Informatyki PAN, poświęcony tej formie zatrudnienia w przypadku osób ze znacznym inwalidztwem. Oparto go na badaniach ankietowych przeprowadzonych w latach 1997–2001, wśród 602. respondentów – inwalidów ruchu zainteresowanych korzystaniem z komputera i internetu. W oparciu o 10 cech (m.in. zatrudnienie, stopień inwalidztwa, kwalifikacje i klasa sprzętu) wyodrębniono rozłączne podzbiory, których analiza prowadzi do interesujących wniosków. Istnieje wysoka korelacja (20 proc. ankietowanych) między zatrudnieniem, wysokimi kwalifikacjami i dobrym sprzętem oraz... dużym stopniem inwalidztwa. Dowodzi to, że nawet osoby poważnie poszkodowane mogą sobie poradzić na rynku pracy (z reguły otwartym!), jeśli posiadają wysokie kwalifikacje, odpowiedni sprzęt i są dostatecznie zdeterminowane w poszukiwaniu swojej pozycji społecznej i samopotwierdzenia

Internet dla niepełnosprawnych: lufcik czy okno na świat?

zawodowego. Aż czwartą część próby stanowią osoby niezatrudnione o wysokich kwalifikacjach i dobrym wyposażeniu, a ich szanse znalezienia zatrudnienia są potencjalnie najwyższe. Jednakże konieczne są odpowiednie struktury organizacyjne i rozwiązania prawne, które znacznie się różnią od tego, co dotyczy telepracy dla ogółu pracowników. Przykładem prototypowego rozwiązania w tym zakresie stał się zespół tłumaczy z języka angielskiego, działający w Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym Ruchowo, działający w okresie 1999–2000 na zlecenie Microsoft-Polska. W czasie swej działalności zespół wypromował grupę osób niepełnosprawnych, które znalazły potem rozmaitego rodzaju zatrudnienie, a pracując w zespole uzyskały zarobek, który pomógł im przetrwać.

Wiele firm (małych i dużych) byłoby skłonnych dać informatyczne prace zlecone osobom ze znacznym inwalidztwem, gdyby mogły mieć pewność, że praca będzie zrobiona dobrze i terminowo. Wolałyby jednak zawierać umowę z zespołem działającym przy jakiejś organizacji pozarządowej, uczelni, ośrodku szkoleniowym czy firmie. Członkostwo w takim zespole nie miałoby charakteru stałego zatrudnienia. Członek zespołu brałby tylko udział w wykonywaniu zleceń na podstawie odpowiedniej umowy cywilnoprawnej. Otrzymywałby natomiast na życzenie coś w rodzaju świadectwa zawierającego opis wykonanych zadań, odbytych szkoleń, posiadanych kwalifikacji itp. Członek zespołu mógłby przyjmować inne zlecenia na własną rękę i oczywiście także podejmować starania o zatrudnienie na etacie, czy też o rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Jest to zatem sprawdzona już w praktyce forma podejścia nie wymagająca dodatkowych nakładów na sprzęt i szkolenia, a zatem perspektywiczna i atrakcyjna dla obu stron. Przy wykonywaniu pracy w tej formie nie występują wszystkie kodeksowe trudności, które stoją na drodze telepracy etatowej, a w dodatku nowe przepisy zmierzają ku zatarciu różnicy między zleceniem a etatem. Pozostają jednak bariery w postaci konieczności wnoszenia opłat na ubezpieczenie społeczne i inne, ale mogłyby one zostać przynajmniej częściowo zmniejszone, gdyby zespół uzyskiwał np. dotacje na szkolenie i zatrudnianie ciężko poszkodowanych inwalidów. Podjęcie odpowiednich kroków na forum europejskim, przede wszystkim w ramach Sektorowego Planu Operacyjnego „Rozwój zasobów ludzkich", opracowywanego w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej mogłoby doprowadzić do wdrożenia i upowszechnienia tej formy zatrudnienia.

Rodzi się jedno zastrzeżenie: w referacie zupełnie niepotrzebnie, by nie rzec – z zacietrzewieniem – przeciwstawia się tę propozycję istniejącym ZPCh używając argumentów dowodzących zupełnego braku znajomości tego rynku pracy, w dodatku o charakterze co najmniej krótkowzrocznym: *ktoś gotów nam zarzucić, że próbujemy wracać do niesławnego dotowania zakładów pracy chronionej, od czego obecnie wreszcie się odstępuje, zespoły usługowe działałyby na zupełnie innej zasadzie; byłyby efektywne (...) skala dotacji (...) byłaby absolutnie nieporównywalna z tym, co otrzymywały zakłady pracy chronionej; zespoły stwarzałyby szansę dla najaktywniejszych i najlepiej przygotowanych, (...) pomoc byłaby ograniczona tylko do stosunkowo bardzo nielicznej grupy osób ze znacznym inwalidztwem, którym jest ona bardzo potrzebna. Tu więc nie byłoby marnotrawstwa pieniędzy, co na tak dużą skalę działo się dotąd*. Należy wyrazić obawę, czy taki poziom nieznajomości zagadnienia może stanowić podstawę do skutecznego zabiegania o cokolwiek, zwłaszcza jeśli sztucznie antagonizuje się nielicznych niepełnosprawnych o wysokich kwalifikacjach i szansach zatrudnienia z przytłaczającą większością znacznie mniej mobilnych i wartościowych dla pracodawcy.

Na konkretnych rozwiązaniach w firmie ***Bowne Global Solutions***, świadczącej usługi językowe i teleserwisowe i obecnej w Polsce od 1990 roku, koncentrował się referat jej przedstawiciela. Oddział w Polsce jest lokalnym telepracodawcą i – z uwagi na struktury firmy na czterech kontynentach – globalnym telepracobiorcą. Lokalizacja oprogramowania i rozwiązań internetowych, tłumaczenia dokumentacji, udzielanie pomocy technicznej przez telefon, prowadzenie infolinii i obsługa baz klientów oraz testowanie oprogramowania to zakres działalności firmy. Opracowany system przekazywania materiałów, koordynacji procesów i relacji (tłumacz – redaktor – korekta – skład – wykonanie – ocena przez klienta itp.) pozwala minimalizować koszty i używać prostych narzędzi (przede wszystkim poczty elektronicznej). Odpowiedni podział zadań i wykorzystywania „wolnych mocy" to z kolei recepta na ergonomiczne prowadzenie wielu równoległych projektów i prac. Ten system pozwala na zatrudnienie niepełnosprawnych ruchowo i osób spoza Warszawy, przy koszcie zdalnego dostępu ok. 2–3 tys. zł na osobę. W ten sposób zatrudnieni zdalnie są tłumacze, redaktorzy i korektorzy, inżynierowie i kierownicy projektów. Efekty oszczędnościowe dla firmy to znaczne zmniejszenie powierzchni biurowej, sprawniejsze zarządzanie i rozliczanie, możliwość bardziej elastycznego gospodarowania czasem, skalowalność – łatwe dołączanie dodatkowych wykonawców, poszerzenie bazy wykonawców o osoby niepełnosprawne ruchowo i osoby spoza Warszawy, mniejsze koszty pracy pracowników spoza Warszawy oraz większe zadowolenie pracowników. Firma ma w planach uruchomienie komunikacji głosowej, wideokonferencji i *eLearning* (nauczanie i trening za pośrednictwem narzędzi elektronicznych).

Elastycznym metodom pracy było z kolei poświęcone wystąpienie **Adama Turowca**, dyrektora ds. rozwoju Instytutu Technik Telekomunikacyjnych i Informatycznych z Poznania. Angielskie określenie *flexible working* – elastyczna praca – obejmuje wszelkie aspekty pracy, które można uelastycznić, a więc: dostosować do tempa zmian otoczenia społeczno-gospodarczego, za pomocą technologii informatycznych i komunikacyjnych (ICT). Definicja ta obejmuje nie tylko ruchomy czas i miejsce zatrudnienia poszczególnych pracowników – jak ma to miejsce w przypadku szerzej znanego pojęcia telepracy – lecz także samej organizacji i struktury całego przedsiębiorstwa wraz ze stosowanymi modelami współpracy z partnerami rynkowymi, zmian w gospodarce, demografii itp. Dynamiczne organizacje sieciowe, szybkie reagowanie na zmienne warunki ekonomiczne i warunki zleceń, partnerstwo dużych korporacji, zdalny dostęp do ekspertów w skali globalnej mają szczególne znaczenie dla małych i średnich firm. Współfinansowany przez Unię Europejską projekt *FlexWork*, którego celem jest zapoznanie doradców biznesowych, m.in. organizacji zajmujących się pomocą, doradztwem i promowaniem przedsiębiorczości w sektorze MP, np. izb handlowych, agencji rozwoju, fundacji na rzecz

dokończenie na str. 22

Nie lękajmy się podróży po Europie!

Już po lecie, ale myślę, że garść informacji o podróżowaniu po niektórych krajach Europy, którą przekazuję poniżej, pomoże zainteresowanym w podjęciu decyzji o sposobie i miejscu spędzenia wakacji, nie tylko letnich, także w latach następnych. Te informacje zweryfikowałem „na własnej skórze". Sam jestem inwalidą I grupy KIZ, poruszającym się wyłącznie na wózku inwalidzkim i w niektórych sytuacjach wymagam pomocy innych, choć od lat samodzielnie prowadzę własny samochód.

Najtrudniejsze są początki

Po pierwsze trzeba chcieć. A przeszkadzają w tym „chceniu" stereotypy, które nam trudno, nie opuszczając kraju, zweryfikować. Jesteśmy przekonani, że turystyka zagraniczna jest znacznie droższa niż krajowa. Boimy się niezrozumienia, bo ciągle słabo

W każdej chwili możemy poprosić o pomoc

władamy obcymi językami. „Nieznane" też jest poważnym argumentem na „nie". Wszystkich wątpliwości Czytelników tu nie rozwieję, ale opiszę to, co podczas tegorocznych wakacji podpatrzyłem!

Po drugie trzeba być przygotowanym, a więc wiedzieć. Zacznijmy od przygotowań do wyjazdu.

Co zabrać, a co zostawić w domu? Zabrać tylko niezbędne rzeczy. Będziemy je musieli nosić do hotelu, a w naszej sytuacji nie zawsze jest to proste. Zabrać natomiast mapy i atlasy okolic, w które się udajemy. W miarę możliwości najbardziej aktualne. Szczególnie dotyczy to map Niemiec w ich części dawniej stanowiącej NRD. Tam w ostatnich latach wybudowano tysiące kilometrów dróg i autostrad. Na starszych mapach może ich po prostu jeszcze nie być. Sprawdźmy też, czy nasza trasa nie wiedzie przez kraje, gdzie obowiązują opłaty za przejazd niektórymi kategoriami dróg. Informacje na ten temat znajdziemy np. w internetowym portalu Onet.pl w dziale Podróże.

Zadbajmy też o nową legitymację uprawniającą do parkowania, tzw. niebieska – wzór europejski. Procedura uzyskania jest skomplikowana, ale warto, bo starych wzorów w Europie nie znają i możemy narazić się na kłopoty.

Pamiętajmy o wykupieniu tzw. „zielonej karty", czyli ubezpieczenia NW i OC ważnego i wymaganego we wszystkich krajach europejskich. Dobrze też, przy okazji, wykupić dla uczestników wyprawy ubezpieczenie kosztów leczenia za granicą. Nie, żeby przewidywać najgorsze, ale licho nie śpi. Wydatek rzędu 50 zł znacznie poprawi nam poczucie bezpieczeństwa podczas podróży.

Dla uniknięcia kosztownych napraw w warsztatach, „gdzieś w Europie" dobrze jest poddać auto przeglądowi w autoryzowanej stacji obsługi i dokonać wymiany części budzących wątpliwości. Żartów tu nie ma! W Holandii za wymianę tylnych klocków hamulcowych, fakt, że w ekspresowym tempie, w piątkowy wieczór, musiałem zapłacić ponad 150 euro, to znaczy czterokrotnie drożej niż w Polsce.

Stanowisko tankowania dla inwalidy w samoobsługowej stacji paliw

No to ruszamy!

Pierwsze kilkaset kilometrów, do granicy państwa, to prawdziwa próba charakteru! Polskie drogi coraz mniej zasługują na swoją nazwę. Dziury, przełomy, koleiny, złe oznakowanie, niekończące się kolumny ciężarówek trudnych do wyprzedzenia, a do tego ciągłe rodeo, które na skutek brawurowej jazdy sami

Jeżeli do komisariatu prowadzą schody, to na parkingu znajdziesz dzwonek

sobie fundujemy sprawiają, że z odcinka trasy do wyjazdu z kraju przyjemności nie ma żadnej. Tu mogę tylko zalecać wielką albo jeszcze większą ostrożność i maksymalną koncentrację za kierownicą.

Tym bardziej że zbyt wielu udogodnień dla niepełnosprawnych nie możemy oczekiwać. Niektóre stacje paliwowe, szczególnie firm zagranicznych, posiadają sanitariaty przystosowane dla niepełnosprawnych, ale standard tych przystosowań jest różny i skorzystanie z urządzeń może nastręczać trudności. W nowych stacjach krajowych dystrybutorów i producentów paliw coraz częściej toalety dla nas są przewidziane, ale w teorii. Lepiej poprosić kogoś o sprawdzenie, czy toaleta reklamowana jako dostępna w ogóle istnieje, a jeśli nawet, to czy nie jest wykorzystywana jako podręczny magazynek albo toaleta służbowa. Widziałem już „przystosowane WC", gdzie poręcze ścienne przykręcone

dokończenie na str. 32

Współpraca i ekspansja

Nie tylko względy ekonomiczne, ale i partnerska, wieloletnia współpraca nieraz decydują o wspólnych inicjatywach i działaniu podmiotów gospodarczych o komplementarnej ofercie. Tak właśnie stało się w przypadku Biura Doradztwa i Usług HERA i chorzowskiej ERY z grupy największych firm usługowych w regionie i kraju, które zdecydowały o wspólnym otwarciu w Sosnowcu nowej reprezentacyjnej siedziby.

Dla spółki HERA jest to jej centrala, a dla ERY adres oddziału zagłębiowskiego, obejmującego swym zasięgiem Sosnowiec, Będzin, Czeladź, Dąbrowę Górniczą, Jaworzno, Zawiercie i okoliczne tereny. Ponieważ oba podmioty znane są już naszym Czytelnikom, przypomnijmy jedynie, że ERA dziedziczy tradycje spółdzielni inwalidów pod tą samą nazwą, założonej w 1949 roku i przekształconej w spółkę z o.o. na bazie członków i kadry spółdzielni, bez udziału podmiotów zewnętrznych, a zatem z zachowaniem wcześniejszego parytetu kapitałowego, zatrudniającej obecnie ponad 4.000 pracowników w całym kraju i specjalizującej się w ochronie mienia, usługach porządkowych i medycznych oraz prowadzeniu parkingów strzeżonych. W dziedzinach swojej specjalizacji to prawdziwy potentat, z którym może się równać niewiele ZPCh i firm na otwartym rynku pracy. HERA natomiast powstała w 1989 roku i zajmuje się usługami audytorskimi w zakresie badania sprawozdań finansowych, ekspertyzami finansowymi, audytem finansowym, proceduralnym i operacyjnym, opracowuje ekspertyzy ekonomiczno-finansowe, referaty szacunkowe, programy tworzenia ośrodków promocji handlu, diagnozy i biznes-plany, analizy sytuacji ekonomiczno-finansowej i statuty spółdzielni, prowadzi również biuro rachunkowe i szkolenia.

– Nasza firma od początku swego istnienia zajmuje się pewnym wycinkiem sektora usług finansowych, do czego obliguje nas ustawa o biegłych rewidentach – poinformował podczas oficjalnego otwarcia, 26 listopada, prezes zarządu HERY, **Henryk Zdebski**. – Byliśmy pierwsi na śląskim rynku w zakresie formy organizacji tego typu usług w postaci spółki z o.o., jednak dzień dzisiejszy potwierdza trafność podjętej wówczas decyzji. Zatrudniamy obecnie na etatach 48 osób, z czego 70 proc. to inwalidzi, w tym 5 osób z dysfunkcjami narządu ruchu, poruszających się na wózkach. Otwierany dziś obiekt spełnia wszystkie normy i wymagania pod względem dostępności dla niepełnosprawnych ruchowo.

Dowodem pozycji rynkowej spółki HERA jest posiadanie już od kilku lat oddziałów w Bytomiu, Gdańsku i Wrocławiu, a obecnie – po otwarciu siedziby centrali przy ul. Żytniej 13 – także drugiego lokalu w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja. Roczna pula zleceń przekracza 300 pozycji, przede wszystkim z sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Przecięcia wstęgi dokonał m.in. prezes Henryk Zdebski

Prezes Krzysztof Pasternak zaprezentował firmę ERA

– Otwierany dziś oddział spółki ERA jest jednym z dwunastu na terenie kraju, wszystkie posiadają zbliżony standard, a fakt, że otwieramy dziś placówkę w Zagłębiu nie oznacza, że jest to dla nas nowy teren – podkreślił prezes **Krzysztof Pasternak**. – Nasza obecność tutaj sięga wielu lat wstecz, tak więc jest to jedynie ukoronowanie pewnego etapu i otwarcie następnego. Jako rodowity sosnowiczanin – wierzę, że etapu niesłychanie perspektywicznego, także pod względem wzrostu zatrudnienia na tym terenie. W oddziale, kierowanym przez dyrektora Waldemara Heindricha, pracuje bezpośrednio 10 osób, natomiast na terenie jego „jurysdykcji" jest to już ogółem ok. 400 zatrudnionych, w tym 70 proc. niepełnosprawnych. Pragnę zwrócić uwagę, że w każdej z naszych placówek istnieje przychodnia zdrowia dla potrzeb naszych pracowników, natomiast sytuacja obecna sprawiła, że oferujemy swoje usługi w tym zakresie także na zewnątrz, co więcej – w siedzibie naszej centrali w Chorzowie, dużym nakładem sił i środków stworzyliśmy jeden z najlepiej wyposażonych na terenie Śląska niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej, pod nazwą ERA-MED. Oferujemy kompleks usług i opiekę kadry specjalistów, jakiej nie powstydziłby się niejeden ze specjalistycznych ośrodków w kraju.

Decyzję lokalizacyjną dotyczącą właśnie otwieranego obiektu Urząd Miasta wydał w lutym 1999 roku, inwestycja polegała na adaptacji i rozbudowie budynku zakupionego od Spółdzielni Niewidomych „Promet" w Sosnowcu, a prace zostały zakończone w sierpniu br. Poza wkładem własnym jedynym źródłem finansowania przedsięwzięcia ze strony HERY był kredyt udzielony przez BIG Bank Gdański, z którym współpraca miała charakter rzeczowy, a życzliwość i profesjonalne podejście jego przedstawicieli zyskało najwyższą ocenę inwestora. Powierzchnia użytkowa obiektu wynosi dziś 1.200 m kw., na trzech kondygnacjach, fasada zwraca uwagę interesującą architekturą, a wnętrze zostało wykończone i wyposażone – nie wahamy się użyć tego stwierdzenia – na poziomie europejskim. Stanowiska pracy są w pełni przystosowane dla osób niepełnosprawnych, łagodne podjazdy, szerokie korytarze i winda sprawiają, że jest to budynek nie tylko pozbawiony barier architektonicznych, ale wręcz „przyjazny" dla wózkowiczów. Estetyczne wyposażenie, a w części zajmowanej przez ERĘ specjalne, wyprodukowane przez samą ERĘ i posiadające wszystkie wymagane certyfikaty, meble i sprzęt,

Mimo uroczystości praca przebiegała normalnie

zwłaszcza w pokojach zajmowanych przez przychodnię leczniczo-rehabilitacyjną ERA-MED, sprawiają, że pobyt i praca mogą być wyłącznie przyjemnością!

Oficjalnego przecięcia wstęgi w nowej siedzibie obu spółek dokonał niedawno wybrany prezydent Sosnowca, Kazimierz Górski, podkreślając, że wieloletnia już obecność na terenie Zagłębia HERY i ERY to okres konstruktywnej współpracy, tworzenia znaczącej liczby miejsc pracy, zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych, systematycznego rozwoju obu firm, a w konsekwencji zajmowania na mapie gospodarczej miasta eksponowanej pozycji. Znając profesjonalizm i skuteczność obu firm nie mamy cienia wątpliwości, że ta tendencja będzie się utrzymywać w następnych latach...

Radek Szary

fot. *ina-press*

Sztuka (prze)życia

Życie kulturalne w grodzie Kraka swoje apogeum osiąga w czerwcu. Jest początek lata, dopiero co skończyły się studenckie Juwenalia, trwają „Dni Krakowa", a teatry dają ostatnie w sezonie premiery przedstawień, które szeroka publiczność będzie mogła obejrzeć dopiero na jesieni. Przybywa turystów z kraju i zagranicy, natomiast tubylcy marzą już o wakacyjnym exodusie z miasta.

Wśród krakowskich imprez późnej wiosny znalazło się (już od dekady), Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Tegoroczne relacjonowaliśmy już w numerze wakacyjnym. Syci artystycznych wrażeń i zmęczeni wielkomiejskim gwarem twórcy rozpierzchli się po świecie, by nieco odetchnąć świeżym powietrzem, zażyć rozmaitych – wodnych i słonecznych kąpieli, a nade wszystko uciec od codzienności. Kusiły góry, lasy, jeziora i morze, pola i ogrody – znakomite zakątki dla odbycia letnich „gigantów" czyli ucieczek z domu.

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych zaoferowała tym razem plenery w wypróbowanych już miejscach: nadmorskim Pustkowie i śródleśnej Chotowej, a także wynalazła nowe – Miękinię położoną w jednej z niezliczonych dolin jurajskich, niedaleko Krzeszowic. Kiedyś były tam kopalnie kamienia budowlanego, po których zostały relikty: strome urwiska białych – wapiennych i czerwonawych – dolomitowych skał, w części pokryte młodą i bujną już zielenią traw, ziół, krzewów i drzew. Bogata rzeźba terenu wzmacniała rolę światła, a obiekty rustykalnej i sakralnej architektury w okolicy dopełniały krajobrazu. Nic dziwnego zatem, że i tam chętnie się artyści wybrali, na późnoletni plener.

A już niebawem rozpoczął się kolejny sezon, a na jego początek w Galerii „Stańczyk" zawisły plastyczne reminiscencje dopiero co skończonych wakacji. Na przykład nasze Wybrzeże wywarło na niektórych twórców tak przemożny wpływ, że przedłużyli (już na własną rękę) swój pobyt tam, póki ich jesienne sztormowe wiatry nie wywiały na południe, do domu.

Tak się złożyło, że dzień, w którym odbył się podmiejski pejzaż w Parku Decjusza na Woli Justowskiej, pomiędzy dwoma kopcami – Kościuszki i Piłsudskiego – był ostatnim słonecznym dniem przed wielotygodniowym pasmem pogody ponurej, dżdżystej i wietrznej. Tym chętniej więc zaczęli się ludzie gromadzić w przytulnych wnętrzach – także galeriach, wśród obrazów. A pokazywali je na wystawach, choćby w „Stańczyku": trzy Gracje Sztuk Pięknych – Ewa Herniczek, Justyna Kieresińska i Katarzyna Renata Paciorek, miłośnik krakowianów – Leszek Szymula i Zofia Pustułka z Katowic. Gdzie indziej ogromnym powodzeniem publiczności cieszyły się wystawy mistrzów akwareli: Kazimierza Masłowskiego w Salonie Zwierzynieckim i Jana Stopczyńskiego w galerii Banku Spółdzielczego. W kilka tygodni po Plenerze Justowskim, w Galerii Autorskiej Bronisława Chromego odbył się wernisaż powstałych tam prac, a Gospodarz – wybitny rzeźbiarz i malarz, życzliwy Patron i Mistrz niepełnosprawnych twórców, został obdarowany przez nich dyplomem honorowym.

Nie obyło się bez artystycznej rywalizacji. W konkursie na projekt kartki pocztowej pod hasłem „Obrazy Małopolski" zwyciężył Mariusz Połeć z Cieślina koło Olkusza, choć inne niewiele mu ustępowały, o czym będziemy mogli się przekonać po wydrukowaniu zakwalifikowanych do „wypuszczenia w świat".

Adepci pióra również nie próżnują. Na dziewiąty już konkurs literacki wpłynęło kilkaset prac od niemal 150. poetów i ponad 70. prozaików. Laureatów nagrodzono publikacją ich dzieł w kolejnej antologii wydanej sumptem Fundacji, a zatytułowanej „Płyną, biegną, przelatują...".

Aby odnosić sukcesy, nie wystarczy „iskra Boża". I tu trzeba dużo pracować i uczyć się, poznawać techniki plastyczne, rzemiosło literackie, wymieniać doświadczenia. Służą temu warsztaty plastyczne prowadzone systematycznie przez artystów – Tadeusza Łukasiewicza i wspomnianego już Jana Stopczyńskiego, wznowione po wakacjach spotkania poetyckie Ryszarda Rodzika oraz nowe warsztaty teatralne artystki dramatycznej, mistrzyni sceny rapsodycznej Sławy Bednarczyk. Już po kilku spotkaniach utwierdziła ona swoich licznych i chętnych uczniów w przekonaniu, że każdy może być aktorem, nawet wybitnym. Ale i tu trzeba ciężko i systematycznie pracować, by osiągnąć zamierzony efekt – pokazać odtwarzane postacie, treści, nawet idee i nastroje, a przy tym siebie – w sposób możliwie najpełniejszy.

Kroniki, pamiętniki, memuary, dzienniki i tym podobne ludzkie dokonania są w istocie częścią cywilizacji. Obok wartości historycznej i faktograficznej posiadają często walory artystyczne i bywa, że lokują się w kanonie najwybitniejszych dzieł

literatury światowej. Przykłady można mnożyć. Skłonność, a niekiedy imperatyw do uwieczniania faktów, przeżyć, refleksji, a nawet nastrojów przejawiają w zasadzie wszyscy, nawet... analfabeci – na przykład prehistoryczni łowcy donoszący potomnym na ścianach jaskiń o swoich sukcesach w polowaniach na grubego zwierza. Oczywiście wśród pamiętnikarzy nie brak afektowanych pensjonarek i sędziwych filozofów, wodzów, mężów stanu, a także wielkich odkrywców z jednej strony i zamkniętych w celach więźniów z drugiej, gospodyń domowych i... kurtyzan.

W dziesięcioletniej historii konkursów literackich organizowanych przez Fundację, nie mogło zabraknąć tych pod hasłem „Pamiętam jak dziś...". Ich ogłoszenie w 2001 i 2002 roku spotkało się ze sporym odzewem. Nadeszło dużo prac. Wśród autorów przeważali ludzie dojrzali i seniorzy. Ich doświadczenia i wspomnienia obejmują zatem najczęściej: II wojnę światową, czasy PRL-u, stan wojenny i okres transformacji ustrojowej ostatniej dekady ubiegłego stulecia. W tamtych warunkach żyli, czasem walczyli o przetrwanie, teraz opowiadają nam o tym.

Drugi rok nowego milenium dobiega końca. Nie był to czas łatwy, stąd tytuł korespondencji. Zbyt często niedostatki i to nie tylko materialne, a także rozmaite niepokoje tak na szerokim świecie, jak i lokalne, wzmagały poczucie niepewności i zagrożenia. Dobrze jest od tego uciec od czasu do czasu „w krainę Muz", niestety by to uczynić, trzeba mieć choć trochę „wolnych środków". A o to coraz trudniej. Twórcy z kręgu Fundacji zmobilizowali się i dostarczyli kilkadziesiąt prac na aukcję zorganizowaną w Centrum Molière, a prowadzoną z temperamentem przez gospodarza i aktora Starego Teatru Narodowego – Artura Dziurmana. Choć większość prezentowanych prac wywołała zainteresowanie publiczności, nie pobito rekordu sprzed roku. Świadczy to o tym, że potencjalni mecenasi sztuki także mają coraz mniej „wolnej gotówki", którą mogą przeznaczyć na tego typu inwestycje i działalność charytatywną.

Na koniec wypada mi tylko podzielić się swoim odłamkiem opłatka z Czytelnikami „Naszych Spraw" życząc im, aby wędrując po świecie wpadli i do Krakowa. Kiedykolwiek będą mogli – bowiem zawsze warto!

A następne dni, tygodnie i miesiące Nowego już 2003 Roku niechaj „płyną, biegną, przelatują..." – jak głosi tytuł jednego z nagrodzonych w literackim konkursie opowiadań – w zdrowiu, spokoju i powszechnej zgodzie.

Do Siego Roku!

Janusz Kopczyński
fot. Fundacja Sztuki ON

HUMORESKA?

Jak zostałem farmaceutą

Prosił mnie Józek, aby wykupić mu maść, której używa „przewlekle". Józek ma obrazowy sposób wyrażania myśli, ma dużo lat, jest inwalidą, który w każdym miesiącu sprawia ZUS-owi kłopot finansowy na kwotę około 720 zł.

W skład maści wchodził Balsam Szostakowskiego w ilości 5 gramów. W trzech aptekach go nie było. Pozostałe trzy składniki owszem. Balsam Szostakowskiego produkowany był w dawnym Związku Radzieckim. Związku Radzieckiego już nie ma, a więc nie ma też balsamu. Oto wyjaśnienie problemu usłyszane w aptekach. Znajoma aptekarka zaproponowała, że zrobi maść z pominięciem brakującego składnika.

– Bez balsamu będzie to kosztować 5 zł.

– A ile z balsamem? – zapytałem dociekliwie.

– Z balsamem lek będzie kosztował 38 zł, bo jeśli w skład leku „robionego" wchodzi składnik gotowy, to lek automatycznie staje się pełnopłatny.

– Dlaczego? – byłem zaintrygowany nowym dla mnie znaczeniem terminu „automatyzacja".

– Bo tak ustaliło Ministerstwo Zdrowia.

Wróciłem do Józka, by poddać problem dogłębnej analizie finansowej, ale Józek otworzył domową apteczkę i pokazał mi trzy stugramowe opakowania Balsamu Szostakowskiego. W każdym brakowało po pięć gramów.

– Tak mam już od dawna. W aptece dodają pięć gramów do maści, a resztę mi dają. To już prawie kolekcja, tylko że ja wolałbym mieć w tej kolekcji ze trzy zapłacone rachunki za prąd – Józek jak zwykle zadziwiał realizmem.

Było zbyt późno, abym mógł odwiedzić „znajomą" aptekę, ale z buteleczką Balsamu Szostakowskiego (bez pięciu gramów) udałem się do całodobowej apteki przy ul. Korczaka w Dąbrowie Górniczej. Pani magister odmówiła kategorycznie wykonania maści przy użyciu „mojego" balsamu. Na moją prośbę zaszczycony zostałem rozmową z inną panią magister podającą się za kierowniczkę. Ta, po konsultacji telefonicznej podobno z Kasą Chorych, także okazała się odporna na moje argumenty, z których najbardziej przekonywający wydawał mi się ten, że Józek potrzebuje maść, a nie kolejną butelkę Balsamu Szostakowskiego do kolekcji.

– Ja nie mogę dopłacać do każdego pacjenta, bo w przypadku kontroli realizacji tej recepty niezgodnie z zasadami poniosę karę finansową – powiedziała pani magister patrząc na mnie z niesmakiem, może dlatego, że nie wiedziała, iż jam też magister, choć z innej branży, a może domyślała się, że już wkrótce stanę się jej konkurentem w zawodzie.

– Nie naruszę chyba porządku prawnego polskiego przemysłu farmaceutycznego i wytycznych ministra Łapińskiego, jeśli poproszę o wykonanie tej maści bez Balsamu Szostakowskiego? – przedstawiłem swą prośbę w postaci pytania, bo zaczęła we mnie kiełkować myśl, że i ja mogę zostać farmaceutą, choć samozwańcem. Moja prośba nie została spełniona. Odesłano mnie, a tym samym Józka, po nową receptę do dermatologa, a tam były wolne terminy wizyt dopiero za trzy tygodnie. Nic nie mówiąc Józkowi udałem się następnego dnia do innej apteki. Po telefonicznej konsultacji z lekarzem skreśliłem z recepty Balsam Szostakowskiego. W aptece wykonano za pięć zł maść bez balsamu, a pani magister powiedziała mi, że pięć gramów Balsamu Szostakowskiego mieści się na łyżeczce od herbaty.

Wróciłem do Józka. Myłem dłonie dokładnie i długo, przygotowując je do nowych odpowiedzialnych zadań. Z rozpędu umyłem także drewnianą wykałaczkę. Józek zrobił herbatę. Poprosiłem o łyżeczkę dokładnie wyparzoną we wrzątku. Przy stole otworzyłem przyniesione z apteki pudełeczko z maścią, z pietyzmem odmierzyłem łyżeczkę od herbaty Balsamu Szostakowskiego, a następnie długo mieszałem maść z balsamem używając wykałaczki. Gdy skończyłem, wręczyłem Józkowi oczekiwaną maść za pięć złotych. Potem w podniosłym nastroju wypiliśmy herbatę. Obaj wiedzieliśmy, że w przyszłości powtórzymy niejeden raz całą procedurę, bo Józek miał jeszcze zapas balsamu na 54 porcje maści. Tak oto zostałem farmaceutą.

Szanowny Panie Ministrze Zdrowia, gdyby Pan, lub ktoś z Pańskich znajomych potrzebował maści z Balsamem Szostakowskiego, to Józek i ja zrobimy ją Panu chętnie. Proszę przysłać gotową maść za pięć złotych. Balsam Szostakowskiego Józek doda Panu gratis.

Zbigniew Skorupiński

Internet dla niepełnosprawnych:

dokończenie ze str. 16

rozwoju przedsiębiorczości itp., z elastycznymi metodami pracy oraz sposobami ich implementacji, jest realizowany w wybranych krajach UE (m.in. Irlandii, Portugalii, Niemczech i Danii), a także w Bułgarii, Słowenii, na Węgrzech oraz w Polsce. W naszym kraju większość tego typu przedsiębiorstw nie zdaje sobie sprawy z istniejących możliwości, bądź też nie potrafi dotrzeć do źródła rzetelnej informacji na temat optymalnych metod wdrażania nowych narzędzi. Stąd rola doradców biznesowych, którzy w warunkach ciągłego rozwoju technologii proponują wdrożenie odpowiedniego pakietu rozwiązań. Wprowadzenie odpowiednich wytycznych, prowadzenie warsztatów regionalnych dla doradców biznesowych, oprogramowanie do właściwej analizy kosztów i korzyści, schemat wdrożenia technik pracy elastycznej – to niektóre z szerokiego pakietu form proponowanych w tym projekcie. Informacje na jego temat można uzyskać także na stronie *FlexWork* http://www.flexwork.eu.com/ lub w Instytucie Technik Telekomunikacyjnych i Informatycznych w Poznaniu, który jest partnerem i przedstawicielem projektu w Polsce.

System telepracy działający w firmie IBM przedstawiła **Jolanta Jaworska**, dyrektor ds. personalnych. Poza przedstawionymi już wyżej generaliami, wynikającymi z samej specyfiki telepracy, uwagę zebranych zwróciło elastyczne podejście firmy do tej formuły zatrudnienia. Wystarczy bowiem, że pracownik uzyska zgodę swego menedżera (przełożonego) na wykonywanie swych obowiązków w domu, by podjąć pracę w ten sposób. Dotyczy to każdego zatrudnionego, a nie jedynie osób niepełnosprawnych. Jest to szczególnie uzasadnione w przypadku autorów projektów, którzy potrzebują ciszy i skupienia, matek z małymi dziećmi itp. Kwestie kodeksowe są rozwiązane poprzez wdrożenie zadaniowego systemu zatrudnienia, w nienormowanym czasie pracy, tym samym odpadł tak trywialny, a nie do spełnienia w telepracy obowiązek, jak podpisywanie listy obecności. W trybie telepracy w IBM Polska pracuje obecnie 40 osób, w tym część uprawnionych jest do podjęcia telepracy przez 2 – 3 dni w tygodniu, w elastycznym czasie pracy, w oparciu o specjalną umowę i regulamin, definiujący dyspozycyjność w określonym czasie pracy biura. W związku z tym w siedzibie firmy jest przygotowanych 70 rotacyjnych stanowisk pracy. System ten wymaga też odpowiedniego podejścia, umiejętności powierzania i kontrolowania zadań, także ze strony kadry kierowniczej. W tej sesji wziął udział także **Roman Uhlik**, który przedstawił założenia i efekty programu „Telepraca" firmowanego przez PFRON.

Interesującym zagadnieniem, któremu poświęcona była popołudniowa sesja pierwszego dnia sympozjum, jest wspomniany już *eLearning*, w różnych zakresach, formach i zastosowaniach. Jednym z nich są tzw. elektroniczne symulatory pracy, czyli projekt zrealizowany przez Fundację w ramach programu UE „Leonardo da Vinci", w którym Polska uczestniczy od 1998 roku. Jak wyjaśniła **Justyna Kalita**, polega to na obsłudze przez szkolącego się odpowiedniego zestawu oprogramowania, symulującego rzeczywistą sytuację, np. księgowość wirtualnej firmy, kontakty z kontrahentami, tworzenie baz danych itp. Wymaga to od uczestnika opanowania zestawu umiejętności manualnych i intelektualnych, stanowi jednocześnie doskonały sprawdzian umiejętności praktycznego stosowania nabytej wiedzy.

Uzupełnieniem tego wątku była prezentacja „Edukacja bez barier – klasy w internecie przywilejem niepełnosprawnych", przygotowana przez dr **Małgorzatę Kalinowską-Iszkowską**, dyrektora Centrum Zarządzania Wiedzą w firmie ComputerLand. Klasy internetowe umożliwiają kształcenie ustawiczne w środowisku rozproszonym, z uwzględnieniem personalizacji i indywidualizacji toku nauczania – jego tempa, specyfiki i ilości stawianych zadań i ćwiczeń, co predestynuje je do zastosowania w przypadku osób niepełnosprawnych. Możliwe jest zarówno nauczanie asynchroniczne, jak i synchroniczne (grupa pod przewodem nauczyciela, pracująca w tym samym czasie). „Zdalny" student może kontaktować się z prowadzącym go nauczycielem, ekspertami z danej dziedziny, innymi studentami, korzystać z zasobów internetu, wirtualnych bibliotek i wsparcia technicznego. Tą metodą przeprowadzane były m.in. szkolenia wewnętrzne oraz testy w ramach portalu korporacyjnego ComputerLandu, testy i szkolenia dla Kredyt Banku i banku BPH PBK, „ABC Bankowości" – semestralne szkolenie zgodne ze Standardami Kwalifikacyjnymi Bankowości Polskiej, a także zarządzanie jakością w administracji publicznej i wdrożenie systemu *e-Learning* w Raiffeisen Banku. Systemy zdalnej edukacji to nowy rozdział w edukacji, nowe technologie, a także nowy rodzaj usług.

Szczypta praktyki była osią przewodnią prezentacji dr. **Marka Kowalskiego** z Politechniki Warszawskiej, który przedstawił swoje „spostrzeżenia i uwagi internetowego nauczyciela fizyki", w oparciu o praktykę powstałego na Politechnice Ośrodka Kształcenia na Odległość – OKNO. W toku jest drugi rok Zaocznych Studiów Inżynierskich na Odległość w modelu SPRINT (Studia PRzez INTernet). W obu przypadkach podstawą efektywnego nauczania jest zwiększająca się multimedialność podręczników. Obserwujemy ją już na etapie gimnazjum i szkoły średniej, kiedy to do podręcznika fizyki dołączany jest specjalny krążek CD edukacyjny, tendencja ta nasila się na poziomie wyższym. Jakkolwiek nie da się „wirtualnie" przeprowadzać doświadczeń, to jednak można w ten sposób znakomicie wyszkolić się w metodach opracowania ich wyników. Testy i zadania pozwalają z kolei ocenić stopień przyswojenia wiedzy teoretycznej. Niezbędnym elementem skutecznego nauczania, także w formie *eLearning* jest prowadzenie przez nauczyciela-doradcę, który zwraca uwagę na niedociągnięcia i pomaga w indywidualizacji przebiegu kształcenia wraz z rozwojem własnych zainteresowań.

Coraz popularniejszym zastosowaniem *eLearning* jest Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy, czyli poprzedzony odpowiednim cyklem szkoleniowym egzamin z obsługi komputera i najpowszechniej stosowanych aplikacji, prowadzony przez certyfikowanych znawców tej tematyki w oparciu o zestandaryzowane testy. Zaświadczenie o zdaniu tego egzaminu jest powszechnie nostryfikowanym na naszym kontynencie dokumentem, potwierdzającym zdobytą wiedzę i umiejętności. Fundacja Pomocy Matematykom... przygotowała także projekt przygotowujący osoby niepełnosprawne do pełnienia roli tzw. doradców środowiskowych, czyli osób, które na poziomie gminy, a nawet sołectwa mają za zadanie służyć pomocą innym niepełnosprawnym, dzięki swojej znajomości prawa, infrastruktury na macierzystym terenie, kontaktom z organizacjami pozarządowymi i instytucjami centralnymi – słowem będącymi

lufcik czy okno na świat?

swego rodzaju „omnibusami", które dzięki własnej wiedzy i samodzielności mogą pomagać innym w znalezieniu dróg do integracji. Obu tym formom zainteresowani mogli przyjrzeć się w praktyce, podczas towarzyszących seminarium warsztatów.

Swoją ofertę dla *eLearning* przedstawiła firma Mindworx Polska, zajmująca się m.in. dystrybucją systemów szkoleniowych, szkoleniami multimedialnymi *Harvard Business School Publishing* oraz innych firm, szkoleniami on-line, doradztwem w zakresie planowania i wdrażania rozwiązań *„eLearningowych"* w przedsiębiorstwie.

Pierwszego dnia uczestnicy mogli także obejrzeć oprogramowanie i sprzęt specjalistyczny. Firma E.C.E. z Grodziska przedstawiła kilka typów specjalnych klawiatur, nakładek ograniczających, HeadMouse, czyli urządzenie zastępujące mysz, poprzez sterowanie ruchami głowy, a także przełącznik pneumatyczny, reagujący na dmuchanie i zasysanie. Oferuje także bodaj najlepszą aplikację udźwiękowiającą środowisko Windows w postaci Window-Eyes 4.2., syntezatory mowy, w tym „Kajetek", monitory brajlowskie, powiększalniki telewizyjne i drukarki brajlowskie, a także oprogramowanie powiększające i rozpoznające znaki (OCR). Z kolei warszawski Altix – oprócz podobnego asortymentu, jak już wymieniony – proponował także dyktafony, maszyny do pisania, słowniki elektroniczne i ciekawe urządzenia AGD, np. mówiącą... wagę i takiż ciśnieniomierz.

Drugiego dnia, w sesji poświęconej zarządzaniem pracą organizacji pozarządowej za pomocą technologii informatycznych, uwagę uczestników zwróciło wystąpienie **Krzysztofa Kowalczyka** z Katedry Informatyki Gospodarczej Szkoły Głównej Handlowej, poświęcone systemom *OpenSource* w tym zakresie. Jest to oprogramowanie ogólnodostępne w formie bezpłatnej lub na zasadzie shareware, a zatem zdecydowanie tańsze od oferowanego przez korporacyjnych producentów. Oś konfliktu między zwolennikami i przeciwnikami takiego oprogramowania przebiega w sferze możliwości, intuicyjności i zakresu opcji i indywidualizacji, a jednym z koronnych argumentów przeciwników jest znacznie mniejsza popularność takich aplikacji i pakietów, powodująca problemy z kompatybilnością danych nadawcy i adresata. Tym niemniej referent interesująco udowadniał, że programy *OpenSource* są równie wszechstronne, a podjęcie decyzji o ich wykorzystaniu jest konsekwencją strategii firmy i przemyślanych zastosowań menedżerskich. Zastosowanie oprogramowania *OpenSource* jest szczególnie atrakcyjne w obszarach leżących poza zainteresowaniem oprogramowania komercyjnego, takich jak alternatywne metody i urządzenia służące do komunikacji z komputerem lub wspieranie osób starszych i niepełnosprawnych w dostępie do nowoczesnych technik informacyjnych. Na portalu *sourceforge.net* można uzyskać ponad 50.000 (!) aplikacji, w różnych fazach zaawansowania projektowego, w tym całkowicie sfinalizowanych, w takich kategoriach jak m.in. bazy danych, aplikacje naukowe i inżynierskie, multimedia, komunikacja, tworzenie oprogramowania, systemowe, internetowe, a także gry i rozrywka. Jest zatem z czego wybierać, a – by wybrać skutecznie – trzeba precyzyjnie zdawać sobie sprawę, czego się szuka!

Niejako w kontrze – **Igor Karolewski** z *CE EduSoft* zaprezentował możliwości najnowszej wersji aplikacji biznesowej Microsoftu – *Microsoft Project 2002 Professional*, wraz z krótkim rysem historycznym jej rozwoju. Obecnie umożliwia ona zarządzanie firmą i jej projektami nawet na korporacyjnym poziomie struktury i rozwoju, m.in. dzięki możliwości zarządzania strukturą grup użytkowników, z zachowaniem wielopoziomowego schematu dystrybucji danych z włączeniem zasady poufności i dostępności, modalną modyfikacją uprawnień i pełną skalowalnością całego systemu. Możliwości tego programu imponują, lecz i jego cena – w zależności od rodzaju licencji – może oszołomić nawet obeznanego z cennikami firmy z Redmont...

Okazuje się jednak, że i całkiem powszechna i tania aplikacja tego samego producenta, czyli elementarny składnik pakietu *Office* w postaci arkusza *Microsoft Excel* może stanowić rozwinięte narzędzie zarządzania biznesowego, na poziomie MSP lub organizacji pozarządowej, jeśli tylko umiejętnie wykorzysta się nieco bardziej zaawansowane funkcje i narzędzia tego programu, takie jak autokształty czy tabele przestawne. Pokazał to na konkretnym przykładzie **Piotr Chądzyński**, prezes Fundacji Wspólna Droga, który w ramach zwykłego aruksza kalkulacyjnego rozwinął paletę możliwości sprowadzającą się do kompletnego pomiaru czasu, efektywności, kosztów procesów występujących w firmach i organizacjach – począwszy od sekretariatu, poprzez księgowość, produkcję, dystrybucję i zarządzanie bazami danych.

Z kolei Instytut Maszyn Matematycznych PAN wraz z Fundacją pokusił się o przedstawienie nowej, prostej i uniwersalnej aplikacji dla organizacji pozarządowych pod nazwą *IntranetON*, którą przedstawiła dr inż. **Jolanta Brzostek**. System został zrealizowany przez Instytut w ramach projektu celowego dofinansowanego przez KBN z inicjatywy FPMiINR dla usprawnienia działania jej biura i zarządu, zapewnienia komunikacji i przepływu informacji w społeczności osób niepełnosprawnych, prowadzenia projektów i zdalnej pracy, prowadzenia szkoleń, zbierania danych o sytuacji niepełnosprawnych i innych zastosowań. *IntranetON* daje się jednak bardzo łatwo zaadaptować do potrzeb innych organizacji pozarządowych, gdyż uwzględnia ich specyfikę, a w szczególności mobilność personelu, dużą dynamikę jego zmian, różne kompetencje osób na tym samym „stanowisku", pracę wolontariuszy, dużą ilość spraw zgłaszanych telefonicznie i bezpośrednio, a także trudności z zebraniem personelu w jednym miejscu i czasie. W związku z taką specyfiką system gromadzi informacje i zrozumiale je klasyfikuje – wg bieżących spraw i problemów – a także udostępnia je wg uprawnień i powiadamia o zaistniałych zdarzeniach, nowościach lub z wyprzedzeniem przypomina właściwym osobom lub grupom osób w domu i w organizacji. Zapewnia obsługę grantów, projektów dotowanych z różnych źródeł, działalności szkoleniowej, spotkań, seminariów oraz ankietowania dla pozyskiwania informacji statystycznej. Zawiera odpowiednie moduły, takie jak TelePraca, TeleBiuro, TeleSzkolenia, Ankiety, Kontakty, Komunikację i bazy danych. Aplikacja nie zawiera może przysłowiowych „wodotrysków", ale poziom jej uniwersalności i dostosowania do autentycznej specyfiki zadań i zamierzeń organizacji pozarządowych może jedynie imponować...

Z innych natomiast powodów zrozumiałe zainteresowanie wzbudziła prezentacja nt. środków pomocowych dla organizacji pozarządowych z Unii Europejskiej, autorstwa **Magdaleny Jasińskiej** z UKIE. Po przedstawieniu korzyści i zasad finansowania projektów uwaga obecnych skoncentrowała się

Internet dla niepełnosprawnych: lufcik czy okno na świat?

na możliwościach uzyskania dostępnych jeszcze środków z funduszy przedakcesyjnych, m.in. z PHARE, SAPARD i grantów na wsparcie inicjatyw w zakresie informowania o UE w Polsce. Nowe programy to m.in. Kultura 2000, Media Plus i Młodzież. Wiele perspektyw otwierają fundusze strukturalne, obejmujące takie obszary, jak konkurencyjność gospodarki, ochronę środowiska, rolnictwo, rozwój zasobów ludzkich, rybołówstwo i transport, a także tzw. Zintegrowany Program Operacyjny Rozwój Regionalny. Nie jest jeszcze do końca jasne, do których instytucji należy składać aplikacje w ramach tych ostatnich, pewne natomiast jest, że należy przygotowywać się do uczestnictwa w programach i funduszach dostępnych dla członków UE już teraz.

Interesująco o sytuacji niepełnosprawnych na Uniwersytecie Warszawskim mówił **Paweł Wdówik**, pełnomocnik rektora w tym zakresie. Zwrócił zwłaszcza uwagę na postęp w dostępności uczelni zarówno pod względem architektonicznym, jak i merytorycznym. Dziś niepełnosprawni mogą ubiegać się o przyjęcie na każdy kierunek, jednak przy egzaminach wstępnych nie obowiązuje żadna taryfa ulgowa: muszą na równych prawach rywalizować o miejsca z pełnosprawnymi kandydatami. Zwraca natomiast uwagę z jednej strony ich przecenianie własnych sił i często zawyżona samoocena, z drugiej – częste postawy roszczeniowe i brak motywacji do usamodzielniania się. Tym niemniej wzrost liczby niepełnosprawnych studentów na UW i ich aktywna obecność na uczelni jest dowodem dochodzenia do etapu pełnej normalności i integracji w tej sferze.

Dla mniej obeznanych z tą tematyką na pewno ciekawe było wystąpienie prof. **Kazimiery Milanowskiej** z Polskiej Akademii Nauk nt. zastosowania komputera w kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Dzięki przedstawionym zapisom filmowym można było przekonać się, jak urządzenia wspomagająco-adaptacyjne niwelują niesprawności powstałe w wyniku porażenia mózgowego i innych ciężkich przypadków niepełnosprawności ruchowej, a proste oprogramowanie spełnia swoją rolę w edukacji na poziomie podstawowym i komunikacji z otoczeniem, także w zakresie zaspokojenia potrzeb elementarnych.

Z pozostałych referatów warto jeszcze zwrócić uwagę na temat dostępności urzędów państwowych za pośrednictwem internetu, o czym mówił przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W tym zakresie, w oparciu o już obowiązujące uregulowania ustawowe, m.in. program „Przyjazna Administracja" oraz projekt „Wzmocnienie administracji i zasobów ludzkich w celu przygotowania do członkostwa w Unii Europejskiej", przewiduje się budowę regionalnych portali internetowych – Wrota Małopolski i Wrota Podlasia. Wprowadzone zostaną także kolejne zmiany prawne, poprzez nowelizację kodeksu postępowania administracyjnego (m.in. w związku z ustawą o podpisie elektronicznym) oraz ustawę o informatyzacji działalności organów władzy publicznej.

Trudno zrelacjonować wszystkie wątki, nowości i sfery konfliktu zauważalne na tym spotkaniu nawet w tak obszernej relacji. Dowodzi to jednak niezbicie, że informatyzacja społeczeństwa otwiera szczególne szanse przed społecznością osób niepełnosprawnych. Kwestią podstawową pozostaje sposób ich wykorzystania teraz i w najbliższej przyszłości.

Józef Oksza

Z RÓŻNYCH SZUFLAD

Choroba Alzheimera i przystosowane apteki

Co to za choroba?

Alzheimer to wciąż nierozpoznana choroba. Słabnąca pamięć, pogorszenie refleksu i orientacji w czasie i w przestrzeni, wahania nastroju itp. mogą być zupełnie typowymi objawami starzenia się, ale mogą niestety świadczyć o początkach groźnej choroby. Charakterystyczne patologiczne białko osadza się w centralnym systemie nerwowym w postaci nierozpuszczalnego amyloidu, co powoduje przerwanie komunikacji pomiędzy komórkami nerwowymi. Być może przyczyną jest wirus, a może aluminium odkładające się w mózgu?

Jedno jest pewne: mózg i cały organizm trzeba chronić przed działaniem aluminium i rtęci. Trzeba pamiętać o uzupełnianiu witamin A, E, C, B_{12} i cynku i być aktywnym psychicznie.

Dieta bogata w ryby, płatki i otręby zbożowe, orzechy, jaja, produkty mleczne, świeże owoce (najlepsze truskawki!) i jarzyny jest najprostszym i najbardziej naturalnym sposobem zapobiegania chorobie.

Aktywność receptą na podeszły wiek

Społeczeństwo – nie tylko polskie – starzeje się. W 2040 roku co trzeci mieszkaniec Europy będzie miał więcej niż 65 lat. Naukowcy z całego świata podczas konferencji w Sztokholmie zastanawiali się co zrobić, by ograniczyć występowanie chorób wieku starszego, np. Alzheimera.

Na konferencji zaprezentowano już znane i oczywiste tezy, że aktywność towarzyska i umysłowa, np. czytanie gazet, rozwiązywanie krzyżówek, gra w brydża zmniejszają kłopoty z pamięcią. Niestety tak powszechna i uzależniająca telewizja i radio takiej ochrony nie dają. Ważna jest także odpowiednia dieta. Pojawiły się natomiast kontrowersyjne informacje dotyczące terapii. Uważa się, że na przeciwdziałanie rozwojowi choroby ma wpływ niktotyna. Naukowcy nie zachęcają do palenia papierosów, chcą natomiast opracować leki, wybiórczo pobudzające receptory nikotynowe w mózgu.

Na skuteczny lek niestety musimy poczekać, choć badania nad chorobą Alzheimera należą do najszybciej rozwijających się, obecnie dostępne leki działają tylko objawowo i opóźniają chorobę o rok lub dwa.

Apteki bez barier

Najlepiej przystosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych jest apteka CITO's w Gorzowie Wielkopolskim. Nagrodzono ją w ogólnopolskim konkursie za nowatorstwo, oryginalność zastosowanych rozwiązań, a przede wszystkim za kompleksowe dostosowanie obiektu dla niepełnosprawnych, którzy mogą dokonywać zakupów bez wysiadania z samochodu.

Konkurs – o którym informowaliśmy na łamach „NS" – trwał od października ub. roku. Nadesłano zgłoszenia 70. obiektów, a wzięło w nim udział 39 aptek z całej Polski. Nagrody zostały wręczone 20 września na uroczystej gali. Obok specjalnej nagrody dla apteki CITO's w Gorzowie Wielkopolskim, przyznano pięć równorzędnych wyróżnień – które otrzymały: apteka „Starołęcka" w Poznaniu, przy ul. Centralnej w Puławach, „Królowej Jadwigi" w Miastku, „Panaceum" w Czaplinku i „Rodzinna" w Warszawie.

Gratulujemy i z przyjemnością polecamy korzystanie z ich usług nie tylko ludziom niepełnosprawnym i starszym.

Jotka

KARTKOWE KONSORCJUM

Kartka z bocianem

„Nadzieja" ma małe,
jak wszystkie inne zwierzęta.
Nazywają się „Nadziejki".
Nie wolno ich zatrzymywać
tylko dla siebie.
Trzeba je dawać ludziom,
którym są potrzebne.

Te słowa przyświecają akcji **„Kartka z bocianem"**. Siedem organizacji z całej Polski – Fundacja Pomocy Samotnej Matce z Poznania, Hipoterapia z Warszawy, Fundacja Mielnica z Konina, Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce z Warszawy, Sursum Corda z Nowego Sącza, Fundacja Edukacji i Twórczości z Białegostoku oraz Towarzystwo Przyjaciół „Dom na Osiedlu" z Łodzi – połączyło siły i pod przewodnictwem warszawskiej Fundacji im. Stefana Batorego zawiązało konsorcjum zajmujące się sprzedażą kart świątecznych. Kartki zostały zaprojektowane przez podopiecznych.

Wszystkie organizacje prowadzą działalność na rzecz osób potrzebujących, wśród których są również dzieci – to właśnie dla nich zostanie przeznaczony całkowity dochód ze sprzedaży kartek świątecznych.

Piękne kartki sprzedają m.in. wolontariusze Fundacji Mielnica na świątecznym stoisku w Polo Markecie przy ul. Sosnowej w Koninie. Są również rozprowadzane w II Liceum Ogólnokształcącym i Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie. Proponowana cena jednej kartki to symboliczna ZŁOTÓWKA.

Zapraszamy serdecznie do zakupu, dziękujemy za wsparcie naszych działań.

Bliższych informacji udzielamy bezpośrednio w Fundacji Mielnica, tel. 063. 244-31-71, 244-22-55.

Zarząd Fundacji Mielnica

ZADUMA I PLANY

Ten szczególny dzień – 6 grudnia

6 grudnia to dla Fundacji Mielnica bardzo smutna data.... w tym dniu cztery lata temu zginął w wypadku samochodowym Doktor Piotr Janaszek. Każdego roku Fundacja organizuje spotkanie przy pamiątkowej tablicy. Przyjaciele Doktora oraz podopieczni i pracownicy Fundacji składają kwiaty i zapalają znicze – chwilą zadumy chcą uczcić Jego pamięć...

To również dzień, w którym pragniemy pochwalić się tym, co udało się zrobić, poinformować o najbliższych planach – pokazać, że to co stworzył Doktor Janaszek wciąż żyje i rozwija się.

W pierwszą rocznicę śmierci, w 1999 roku, został uruchomiony Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób z upośledzeniem umysłowym. Powstał na podstawie planów i pomysłów, które pozostawił Doktor. W tym dniu odbyła się też promocja felietonów Doktora – „Pojedynki z głupotą". W 2000 roku w Nowym Jorku na Manhattanie odbył się Koncert Bożonarodzeniowy na rzecz Fundacji Mielnica. W roku ubiegłym Rada Miasta Konina uroczyście przekazała budynek przy ulicy Szpitalnej 43 w Koninie na własność Fundacji Mielnica. Natomiast w tym roku uroczystościom przy pamiątkowej tablicy towarzyszył Festiwal Piosenki Osób Niepełnosprawnych, w którym udział wzięli reprezentanci warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy i klas integracyjnych z Konina i regionu. Pierwsze miejsce Festiwalu zdobyła Jolanta Dopytalska z WTZ w Koninie, drugie ŚDS z Głębockiego, trzecie WTZ z Mielnicy. Sala Konińskiego Domu Kultury podczas Festiwalu pękała w szwach, więc i Święty Mikołaj miał ogromnie dużo pracy.

6 grudnia to dla nas czas snucia planów na kolejny rok. Będzie to rok ogromnie pracowity – Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych. W marcu zorganizujemy kolejne sympozjum z cyklu „Promocja Polskiej Rehabilitacji" podczas Międzynarodowych Targów Medycznych w Poznaniu, a w kwietniu Europejska ABILIMPIADA, czyli siódma już Olimpiada Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. Doktora Piotra Janaszka. Lada dzień na stronach internetowych Fundacji –www.mielnica.org.pl – pojawią się szczegółowe informacje o Abilimpiadzie i innych wydarzeniach – zapraszamy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Przyjaciołom Fundacji Mielnica gorące życzenia spokojnych i pogodnych Świąt, pomyślności i wielu sukcesów w nadchodzacym Nowym Roku oraz wyrazić nadzieję, że rok 2003 i każdy kolejny przyniosą nam wiele miłych niespodzianek.

Zarząd, Podopieczni i Pracownicy Fundacji Mielnica

Konieczność rozwijania gospodarki społecznej

W dniach 24-25 października 2002 r. odbyła się w Pradze konferencja pt. „Konieczność rozwijania gospodarki społecznej w poszerzonej Unii Europejskiej". Kilku premierów rządów, 10. ministrów pracy i polityki społecznej oraz ok. 700. uczestników z 25. krajów europejskich – członkowskich i kandydujących – m.in. z Czech, Polski, Bułgarii, Estonii, Litwy, Słowenii, Węgier poznawało teorię i praktykę europejską w zakresie ekonomii społecznej.

Przedstawiciele Unii Europejskiej określili, że gospodarka społeczna jest najlepszym modelem przeszłej ekonomii „wspólnego domu europejskiego". Sześć krajów UE ma już odpowiednie dla tej gospodarki ministerstwa m.in. od 1991 roku Włochy, ale również Francja, Grecja, Belgia, Finlandia.

Parlament Europejski opracował „Europejski Statut ds. Spółdzielni Socjalnych", na który czekano 10 lat. Tworzy on środowisko legislacyjne, aby w warunkach konkurencyjności przedsiębiorstwa społeczne mogły przetrwać i zabezpiecza środki finansowe na ich rozwój, ale też oczekuje, że będą one oferowały dobrej jakości usługi i produkty, a jednocześnie wprowadzą równowagę pomiędzy solidarnością a konkurencyjnością.

Podkreślano, że gospodarka społeczna rekompensuje niepowodzenia w gospodarce rynkowej, zabudowuje przestrzenie, w których nie działa państwo, tworzy różne formy usług wyższej użyteczności, broni interesów słabszych (użytkownicy, ochotnicy, konsumenci, robotnicy, producenci i inni).

Podkreślono wartość, którą tworzą spółdzielnie, przedsiębiorstwa społeczne, stowarzyszenia, fundacje, towarzystwa ubezpieczeń społecznych, etyczne i alternatywne banki spółdzielcze, fundusze gwarancji wzajemnych i kapitał wysokiego ryzyka i inne tego typu przedsięwzięcia dla budowania pokoju społecznego, dla dobrowolnego uczestnictwa i rozwoju jednostek, budowania dobra wspólnego społeczności lokalnych, jak i dla przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.

Bardzo ważną częścią konferencji były warsztaty i seminaria. W jednym z nich uczestniczyli przedstawiciele Fundacji Barka (Barbara i Tomasz Sadowscy), którzy w drodze konkursu zostali wytypowani do przedstawienia 13-letnich doświadczeń Barki w budowaniu przedsiębiorczości społecznej oraz prac nad polską ustawą o zatrudnieniu socjalnym.

Warsztaty te zatytułowane „Od trzeciego sektora do przedsiębiorczości społecznej w perspektywie europejskiej" prowadził prof. Carlo Borzaga z Uniwersytetu w Turynie, autor badań i publikacji pt. „Imponujący rozwój spółdzielni socjalnych we Włoszech", która była m.in. inspiracją dla polskiego projektu ustawy o zatrudnieniu socjalnym.

W wystąpieniach podkreślano potrzebę zjednoczenia Europy po upadku totalitaryzmu w krajach Europy Środkowo-wschodniej, konieczność zbudowania wspólnej definicji i podstaw prawnych przedsiębiorczości społecznej we wszystkich krajach, ujednolicenia legislacyjnego statusu przedsiębiorstw społecznych, poszukiwanie w krajach kandydujących konkretnych inicjatyw (dobrych praktyk), które tworzyć będą sieć z innymi europejskimi inicjatywami.

Podkreślano też różnice, które istnieją pomiędzy organizacjami trzeciego sektora a przedsiębiorstwami ekonomii społecznej:

a) kontynuowanie działalności produkującej dobra i sprzedającej usługi na rzecz wspólnoty lokalnej
b) wysoki stopień niezależności
c) duży poziom ekonomicznego ryzyka
d) podjęcie inicjatywy przez grupę obywateli mających problemy w gospodarce rynkowej
e) decyzje podejmowane są zespołowo, a nie przez właściciela kapitału
f) każdy członek jest użytkownikiem i każdy użytkownik jest członkiem przedsiębiorstwa społecznego
g) minimalne wynagrodzenia za pracę
h) silniejsze zaakcentowanie komponentu ekonomicznego niż socjalnego w działaniu.

W wielu krajach europejskich istnieją tendencje wśród tradycyjnie działających organizacji non-profit do ich przekształcania się w przedsiębiorstwa społeczne (lub przynajmniej niektórych dotychczas prowadzonych programów). Istnieją też pewne wspólne cechy przedsiębiorstw społecznych i organizacji non-profit.

Na zakończenie konferencji podkreślano, że mimo dużego postępu w ciągu ostatnich 10. lat, wiele rządów europejskich ciągle nie docenia znaczenia gospodarki społecznej. W związku z tym należy:

a) doprowadzić do zmiany polityki konkurencyjności, tak aby wziąć pod uwagę charakter samopomocowy i solidarnościowy przedsiębiorstw społecznych
b) zwrócić uwagę na przepisy, regulacje rynku, prawo podatkowe, aby nie niszczyć małych przedsiębiorstw społecznych
c) zwracać uwagę na możliwości i rozwiązania gospodarki społecznej, kiedy opracowuje się systemy opiekuńcze oraz zwalczania wykluczenia społecznego
d) udzielać wsparcia finansowego i szkoleniowego w kierunku rozwoju gospodarki społecznej
e) nadto rządy krajów członkowskich i kandydujących muszą oficjalnie uznać rolę ekonomii społecznej i stworzyć sieć współpracy między różnymi partnerami społecznymi działającymi w tej sferze.

B. T. Sadowscy
Fundacja Barka

Przewodnik z lilijką

W przyszłym roku powinien ukazać się specjalny przewodnik turystyczny dla niepełnosprawnych – „Polska bez barier". Jest to odpowiedź Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji w Warszawie na liczne pytania, telefony i listy od zainteresowanych, po wcześniejszym wydaniu analogicznych publikacji o Warszawie i Krakowie. Ponad tysiąc harcerzy ZHP z terenu całej Polski pomoże w zbieraniu danych do „Przewodnika...", uwzględniając dostępność do zabytków, hoteli i dworców. Dzięki tej współpracy harcerzy, wśród których też istnieje ok. 5-procentowa grupa niepełnosprawnych, zrzeszonych w drużynach integracyjnych, realizuje się misja pomocy inwalidom, żywa od początku istnienia skautingu.

Wizyta eksperta Banku Światowego w poznańskiej fundacji

Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka", powstała w 1989 roku, dzięki zaangażowaniu i konsekwencji swych założycieli – małżeństwa Barbary i Tomasza Sadowskich – oraz powiększającej się z latami liście osiągnięć i nietuzinkowych pomysłów stopniowo wyrasta na jednego z liderów grupy organizacji pozarządowych służących pomocą ludziom w sytuacjach kryzysowych. Ostatnio dowodzi tego m.in. wizyta przedstawiciela Globalnej Sieci Rozwoju – organizacji współfinansowanej m.in. przez Bank Światowy.

Przypomnijmy, że geneza „Barki" sięga lat 80., w których założyciele tworzyli przy ośrodkach zdrowia grupy samopomocy w rodzaju dzisiejszych ośrodków dziennego pobytu, a gdy po roku 1989 znacząco wzrosła liczba osób wymagających takiego wsparcia – wynajęli własne mieszkanie, by w ten sposób pozyskać środki na prowadzenie domu we Władysławowie koło Poznania, w którym zamieszkało początkowo ok. 20 osób, m.in. bezdomni, niepełnosprawni, samotne matki wychowujące dzieci czy byli więźniowie, mający kłopoty z odnalezieniem się w społeczeństwie. Zasadą spajającą tę minispołeczność była wzajemna pomoc np. w postaci opieki nad dziećmi, przygotowywania posiłków, dbania o czystość i porządek, a wszystko to przy braku sztucznych formalizacji, w postaci regulaminów i innych elementów nakazowo-zakazowych, tak charakterystycznych zwłaszcza dla państwowych placówek podobnego typu, które w konsekwencji powodują w wielu przypadkach zwiększenie poczucia wyobcowania u podopiecznych (by nie rzec „podkomendnych").

Skuteczności tego otwartego, wyzwalającego samodzielność i wzmacniającego poczucie godności podejścia dowiódł wzrost w kolejnych latach liczby podobnych ośrodków i to nie tylko w Wielkopolsce, ale i w innych regionach kraju. Dziś jest ich już ok. 20, a liczba mieszkańców wzrosła do 500. osób. Małżeństwo nie poprzestało jednak na przywróceniu rudymentów, a w szczególności przywróceniu psychicznej równowagi osobom odtrąconym lub pokrzywdzonym: za przykładem Danii zapoczątkowali następny etap, czyli przygotowanie członków tych grup do samodzielnego radzenia sobie w życiu, czyli przede wszystkim, w przypadku bezrobotnych, umiejętności znalezienia sobie pracy. W poznańskim ośrodku swego Stowarzyszenia im. Hansa Christiana Koseda w ciągu rocznego kursu uczą zawodów krawca, stolarza, mechanika, obsługi komputera, prowadzą kursy językowe. Uczestniczą w nich nie tylko bezdomni, ale także ci, którzy z powodu utraty pracy są bezdomnością zagrożeni, skoro np. nie stać ich na płacenie czynszu. Zgodnie z zasadą „wędka, a nie ryba" w tym trudnym okresie korzystają nie tylko z pomocy socjalnej, ale i edukacyjnej, a podnosząc swą atrakcyjność na rynku pracy zwiększają swoje szanse na wyjście z bezrobocia.

Niektórzy z podopiecznych „Barki" nie widzieli dla siebie przyszłości w ośrodkach miejskich – tym należy tłumaczyć powstanie w Chudobczycach gospodarstwa ekologicznego w pomieszczeniach byłego PGR, którego pensjonariusze uczą się rolnictwa i usług przydatnych na wsi.

Z kolei w oparciu o doświadczenia włoskich spółdzielni socjalnych w Poznaniu powstała kilkudziesięcioosobowa spółdzielnia, zrzeszająca m.in. osoby uzależnione w przeszłości od alkoholu lub narkotyków, zajmująca się głównie recyklingiem rzeczy używanych: naprawą starych lub zniszczonych mebli, sprzętu RTV i AGD; zyskuje on nabywców wśród uboższej klienteli, której nie stać na urządzenia nowe, nawet w ratalnym systemie sprzedaży.

Ponieważ poza bezrobociem, bezdomnością i uzależnieniami kolejną barierą są problemy mieszkaniowe, „Barka" podjęła pierwsze inwestycje w tym zakresie, na zasadach budownictwa społecznego, gruntach przy ul. Darzyborskiej w Poznaniu.

Poza wspomnianymi już ośrodkami „Barka" prowadzi placówki w Młodzianowie, Józefowie, Posadówku i Marszewie, a poza Wielkopolską – w Cieszynie, Strzelcach Opolskich, Drezdenku i Dąbrówce. Nie sposób przecenić rozmachu i dorobku animatorów Fundacji, którzy w walce o poprawę doli swoich podopiecznych pukają nie tylko do drzwi sponsorów, ale także do ministerialnych gabinetów, by również w drodze ustawowej zapewnić im pracę i godziwe warunki życia. Pilotażowy projekt wspomaganego zatrudnienia ma ruszyć w najbliższym czasie.

Osiągnięcia „Barki" są – poza innymi czynnikami – wynikiem umiejętności pozyskiwania środków, przekonywania sponsorów i decydentów. Ponadto – liczy się innowacyjność zgłaszanych projektów i realne szanse ich realizacji. Jeden z projektów Fundacji został zgłoszony do konkursu organizowanego od trzech lat przez Globalną Sieć Rozwoju. Jest to organizacja finansowana m.in. przez Bank Światowy, Fundację Forda i rząd Japonii, a jej celem jest stymulowanie dialogu, wymiana doświadczeń i wspieranie cennych inicjatyw prospołecznych organizacji pozarządowych. W konkursie „Barka" pokonała ok. 300 organizacji tego typu ze wszystkich kontynentów, dostając się do ścisłego finału wraz z dwiema organizacjami z Indii oraz po jednej – z Brazylii i Argentyny. Spośród tej piątki specjalna komisja GSR wybierze trójkę zwycięzców. Nagrodzone zostaną najbardziej innowacyjne projekty związane z rozwojem społecznym. W związku z koniecznością ich oceny pod koniec października ośrodki „Barki" odwiedził Bill Carmichael, niezależny ekspert Banku Światowego, profesor ekonomii, pracujący od lat 70. w Fundacji Forda, w Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Pod koniec lat 80. przyjeżdżał do Polski i ZSRR na rozmowy z przedstawicielami opozycji demokratycznej. Jest także członkiem zarządu „Human Rights Watch" – międzynarodowej organizacji zajmującej się obroną praw człowieka na całym świecie. „Barka" była pierwszym z wizytowanych w ramach konkursu finalistów, dla których zwycięstwo oznacza nie tylko znaczącą dotację pieniężną, ale także szanse szerokiego propagowania swoich koncepcji i projektów w skali międzynarodowej. Pozostaje więc trzymać kciuki za wyniki konkursu, którego rozstrzygnięcia już na obecnym etapie mogą być powodem do dumy dla fundacji państwa Sadowskich.

Oprac. *RR*

Nowy kwartalnik

Od ubiegłego roku ukazuje się kwartalnik popularnonaukowy „Niepełnosprawność i Rehabilitacja" wydawany przez Instytut Rozwoju Służb Społecznych w Warszawie.

Jest to czasopismo poświęcone problemom szeroko pojętej rehabilitacji medycznej, społecznej i zawodowej we wszystkich rodzajach niepełnosprawności fizycznej oraz psychicznej osób dorosłych, młodzieży i dzieci. Redagowane jest przez profesjonalistów od lat związanych ze środowiskiem osób niepełnosprawnych oraz znawców problematyki rehabilitacji medycznej, zawodowej i społecznej.

W poszczególnych numerach stałe rubryki poświęcone są między innymi:
- polityce państwa wobec osób niepełnosprawnych,
- uregulowaniom prawnym w tym zakresie w krajach Unii Europejskiej i dostosowywaniu naszego ustawodawstwa,
- rynkowi pracy i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Pondato periodyk prezentuje najnowsze doniesienia z badań dotyczących funkcjonowaniu osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, opracowane przez pracowników czołowych uczelni w kraju, zamieszcza recenzje oraz informacje o różnego rodzaju wydarzeniach w kraju i za granicą, programach PFRON, ważniejszych instytucjach działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Adres redakcji: ul. Marszałkowska 34/50, 00-554 Warszawa tel. 022. 629-40-18, tel./faks 621-04-23; e-mail: redakcja@irss.and.pl

■

APELE

Zdążyć z pomocą

Im wcześniej rozpoczyna się rehabilitacja, tym lepsze daje wyniki. Szczególnie wczesna rehabilitacja dzieci z porażeniem mózgowym przynosi wymierne efekty. Wymaga niestety wielu kosztownych działań specjalistycznych, roztoczenia przez najbliższych stałej opieki tak wielkiej, że udaremnia wszelką pracę zarobkową. I tu koło się zamyka. Zrozpaczeni rodzice proszą o wsparcie finansowe dla ich dzieci.

Beata Skolmowska dla czteroletniego syna Karola, by mogła sfinansować jego udział w turnusie rehabilitacyjnym na konto Fundacji dzieciom „Zdążyć z pomocą" ul. Ludna 4, 00-406 Warszawa, PKO BP SA XV O/Warszawa 93-10201156-123112454; z dopiskiem: *darowizna na leczenie i rehabilitację Karola Skolmowskiego.*

Beata i Piotr Grubiak na rehabilitację syna Rafała z porażeniem czterokończynowym oraz samej mamy – Beaty Grubiak chorej na niezwykle rzadką chorobę Leśniowskiego-Crohna.

Dziękują za każdy nawet najdrobniejszy dar na konto: Fundacja Dom Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu; PKO BP SA I O/Opole 73-10203668-106190146, z dopiskiem: *dla Rafała Grubiaka.*

Rodzice Michała Barszcza z kolei proszą o pomoc w sfinansowaniu zakupu nowoczesnych protez rąk dla syna. Protezy te mogłaby wykonać niemiecka firma Otto Bock. Koszt jednej protezy to około 10 tys. euro, tak ogromny wydatek przekracza absolutnie możliwości finansowe całej rodziny. Dziękują gorąco za każdy, choćby najmniejszy datek na konto: Stowarzyszenie Pomocy Osobm Niepełnosprawnym SPON, al. Niepodległości 783, 81-805 Sopot w PKO SA Oddział Sopot 12401242-4025443-2700-401112-01, z dopiskiem *dla Michała Barszcza.*

Szukasz pomocy – zadzwoń

W życiu każdego człowieka zdarzają się dobre, ale też i trudne chwile. Kiedy jesteśmy na przysłowiowej fali, mamy dużo przyjaciół, a czas upływa nam szybko i przyjemnie. Gorzej bywa w sytuacji gdy pojawiają się problemy.

Wtedy zamykamy się w sobie, często popadamy w panikę, a niekiedy odnosimy wrażenie, że grunt usuwa się nam spod nóg. Bywa też i tak, że w takich sytuacjach boimy się podzielić swoimi wątpliwościami z kimś znajomym w obawie, że nas wyśmieje albo nie zechce lub nie potrafi zrozumieć.

Receptą na takie trudne sytuacje jest Telefon Zaufania dla Osób Niepełnosprawnych w Lublinie. Dzwoniąc pod numer 081. 7479821 we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, w godzinach od 9 do 16, można tu uzyskać stosowną pomoc. Często telefon jest czynny w pozostałe dni, i to nawet do godz. 22.

Przed telefonem zaufania postawione zostały następujące cztery zadania:
1/ pomoc psychologiczna
2/ udzielanie informacji o sposobach rozwiązywania problemów socjalno-bytowych
3/ partnerstwo w samotności osób niepełnosprawnych
4/ interwencje w sprawach trudnych.

Można uzyskać również pomoc drogą listowną pisząc na adres: Telefon Zaufania, ul. Kalinowszczyzna 84, 20-201 Lublin. W wyjątkowych sytuacjach można umówić się na rozmowę w miejscu funkcjonowania telefonu. Od niedawna posiadamy dostęp do poczty elektronicznej, nasz e-mail: telejan@wp.pl .

Telefon zaufania dla osób niepełnosprawnych istnieje już 16 lat. Dużą jego zaletą jest fakt, że dyżury pełni zawsze ta sama osoba, a jest to psycholog o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Jeśli masz jakiś problem, szukasz pomocy albo zrozumienia lub tylko chcesz po prostu porozmawiać – zadzwoń. Może razem uda się nam sprawić, że Twoje życie stanie się łatwiejsze, nabierze weselszych kolorów, a może nawet odzyska utracony sens. Zawsze czekam na Ciebie i chcę Ci służyć na miarę Twoich potrzeb i oczekiwań oraz stosownie do mojej wiedzy i możliwości.

Jan Arczewski

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa"

Witryna poetycka

Piękny czas Bożego Narodzenia to piękne chwile pełne tkliwych wzruszeń, radości z bycia razem. Zbliżający się koniec roku nastraja melancholijnie, ale same święta są radosne i rozśpiewane. Nasza Witryna dopisuje kolejny rozdział poezji wigilijnej nocy.

Kończy się rok

Tak wcześnie się ściemnia,
tak chłodny dmie wiatr
I śniegiem wciąż wieje nam w twarz
Już święta minęły i wie każdy z nas
Rok przemija, pożegnać go czas

Już rok nam się kończy,
ciemnieje blask świec
Weź to światło i w sercu swym nieś
Już wiesz: czas ucieka,
umyka wciąż w dal
I wiesz, że nie wrócą te dnie
Ten rok też nie wróci, był dobry więc żal
Co nam nowy przyniesie, kto wie?

Już rok nam się kończy,
ciemnieje blask świec
Weź to światło i w sercu swym nieś

Wieczorem choinka zapłonie nam znów
By w oczach znów przejrzeć się nam
Gdzieś z mroku nadpłynie
wśród marzeń i snów
Dobra przyszłość, co szczęście nam da

Już rok nam się kończy,
ciemnieje blask świec
Weź to światło i w sercu swym nieś

Zbigniew Skorupiński

Są Święta w naszym kalendarzu
Najdroższe i najbliższe
Bo wywołują falę marzeń
Najczulszych i najmilszych...

Ten nastrój wszystkim się udziela,
Ogarnia serca, dusze
Radością szczęścia i wesela
I czystych wielkich wzruszeń

K. Chojecka

* * *

Bogu chwała
ludziom serce
niech spłynie nad światem
a człowiek człowiekowi
niechaj będzie bratem

* * *

Bóg się raduje
Wysłałem list
do stajenki betlejemskiej
ludzie nie chcieli czytać
dwa słowa
...kochający się...
uśmiechnął się Jezus
do zarysu krzyża
pasterze śpiewali
o nowinie

Jerzy Pietras

* * *

Matko Święta...
Wiem, że mnie kochasz
Przecież byś mnie nie ratowała
Mateńko...
Wiem, że mi ufasz
Bo ręki byś mi nie podała

Jak słodkie jest słowo „MAMA"
To sierota dobrze wie
Kiedy przez życie idzie sama
Ukradkiem ocierając łzy

Pani...
Twoją jestem własnością
Rozporządzaj moją osobą
Żebym była godna Twej Łaski
Bądź umiłowana Pani moja

Ja wiem ile Ci zawdzięczam
Bo już obeschły mi łzy
Z wdzięcznością przed Tobą klękam
Z wiarą i ufnością...
Dziękuję Ci

* * *

Ziemio moja, Ziemio Podhala
Tak mi bliskie Twoje brzyzki
Lasy wichrem kołysane
Milsze od niejednej kołyski

Miedze szerokie smreki wysokie
Potoki takie bystre
Chociaż nie moje – wszystko obce
A sercu takie bliskie

Gdzieś lasek sosnowy podrosły
Mą ręką troskliwie sadzony
Gdzieś dróżka polna zarosła
Co mnie wiodła w te strony

Chociaż Cię kocham pielić nie mogę
Zostałaś dla mnie wspomnieniem
Podążam nacieszyć oko ozdobą
Jesteś w mym sercu pragnieniem

* * *

Biały opłatek i życzeń moc
W ten mroźny Święty wieczór
Niech Bóg Wam da szczęścia kroć
I niech każdego ucieszy

Kocham Was wszystkich moi mili
Jak nakazuje nam Pan
Pragnę byście szczęśliwi byli...
Z okazji Gwiazdki przekazuję Wam

W tę Świętą Noc gdy rodzi się Bóg
Nie wolno w smutku tonąć
Popatrzmy w niebo na ten cud
Spróbujmy bliźniego zrozumieć

Niechaj nam niebo pokój da
Nienawiść uspokoi
Niech już nie spadnie żadna łza
I serce już nie boli

Katarzyna Łysek

Jak to drzewiej bywało

Suto a postnie!

W Wigilię Bożego Narodzenia stoły się uginały od różności. Suto, bogato a postnie – to prawdziwie polska odrębność! Na wigilię urządzaną na dworach magnackich i szlacheckich w sposób wręcz wystawny podawano na ogół kilka zup do wyboru – jasnych i ciemnych. Ulubioną zupą warstw zamożnych była migdałowa ale nie mogło zabraknąć barszczu z uszkami. „Nastąpiły po nich w zwykłym porządku szczupak z szafranem, ryż z podróbkami, kapusta z linem, ryby po lwowsku, placuszki z makiem, karp z miodownikiem, grzanki do oliwy i wina, ryby smażone i po nich zamiast kompotu jak zwykle, gruszki gotowane ze śliwkami i obwarzankami" podaje E. Juraczewska w: „Wigilia w polskim dworze". Julian Ursyn Niemcewicz natomiast w utworze „Wigilia Bożego Narodzenia" pisze o trzeciej zupie – grzybowej ze śledziem. Na stole były jeszcze: „kutia dla służących, krążki z chrzanem, karp w sosie, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jagodami i oliwą". Podstawą wigilijnej potrawy w dworach szlacheckich były także ryby, o czym pisał Alojzy Żółkowski: *„ na drugie zaś danie szedł szczupak w szafranie,*
Dalej okoń, pączki tłusto,
Węgorz i lin z kapustą,
Karp sadzony z rodzenkami
Na koniec do chrzanu grzyby
i różne smażone ryby..."

A „Or-Ot" w „Wigilii" dodawał:
„Jedz nie pytaj – a gdyć mało
Starodawną znaj wiliję
Masz tłuczeńców misę całą
i zamorskie bakalije /.../
Jedz – nie pytaj mości panie,
a zapijaj węgrem starym..."

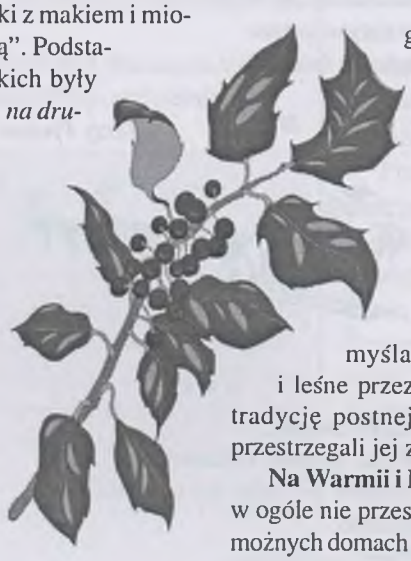

Regionalne specjały i innowacje wigilijne

Tak bogato świętowano jedynie w zamożnych dworach. Wieczerzą rządziła magia cyfr – nieparzysta liczba potraw: od trzynastu do dziewięciu w domach magnackich i szlacheckich do siedmiu i pięciu w rodzinach chłopskich, natomiast do stołu zasiadała zawsze parzysta liczba biesiadników. W zależności od regionu różne specjały podawano na stół chłopski:

Na Mazowszu: kapusta z grzybami, tłuczone kartofle polane makiem, kluski z gruszkami, oładki pszenne na oleju, kasza jaglana z olejem, prażony groch, pasternak, kisiel owsiany lub żurawinowy oraz kutię (pęczak z makiem utartym na masę i rozprowadzony wodą osłodzoną cukrem lub miodem).

Na Pogórzu (w okolicach Rabki): barszcz śliwkowy z ziemniakami, wodzianka, zupa grzybowa, zupa grochowa z chlebem, karpiele gotowane, ziemniaki lub pierogi z kapustą, kompot śliwkowy z kluskami.

Na Podhalu: kluski zrobione z ziemniaków i polane miodem, „kłóta" czyli kapusta z ziemniakami, bób, groch, kołacze z razowej mąki z serem oraz suchy chleb z miodem i kwaśnica czyli kapuśniak z suszonymi śliwkami.

Na Śląsku: siemieniatka, suszone śliwki z fasolą, kartofle ze śledziem, suszone śliwki z kaszą, gotowana suszona rzepa, fasola „maszczona" olejem, zuwka z serem, bombolki i kołacze z serem lub śliwkami.

Na Podlasiu: barszcz, ryba smażona lub gotowana, kompot z suszonych gruszek – dziczek i czernic, kutia. Na dalszych kresach wschodnich jeszcze kisiel przyrządzany z suszonego owsa, zapijany płynem powstałym z mielonych konopi zalanych gorącą wodą (stąd jeszcze i dzisiaj znane określenie „dziesiąta woda po kisielu").

W Poznańskiem: sinobiała zupa z konopi, grochówka lub polewka z maku z jagłami, zawiędka zakruszona mąką, kluski z „kwaśnem", kluski z makiem, kluski z faryną (gorsze gatunkowo) lub miodem, groch biały, suszone grzyby smażone w oleju, kapusta, kasza i gruszki.

Na Pomorzu: najczęściej kluski z makiem, kapusta, groch, kasza, grzybki i konieczna na każde święto gorzałka.

Jadłospis wigilijnych potraw tak był przemyślany by uwzględniał wszystkie płody rolne i leśne przez cztery pory roku. Tylko lud podtrzymywał tradycję postnej wigilii, zamożna szlachta i magnaci nie przestrzegali jej zanadto.

Na Warmii i Mazurach natomiast aż do II wojny światowej w ogóle nie przestrzegano postu. Najczęściej na wigilię – w zamożnych domach – podawano pieczoną gęś, gęsią kiełbasę, mięso oraz ciasto i słodycze.

A po wieczerzy kto żyw do kościoła na pasterkę zdążał. Gromkim głosem z głębi radosnych serc śpiewano jako nowinę „Anioł pasterzom mówił". Obwieszczano światu, że „Bóg się rodzi, moc truchleje". Po pasterce składano sobie życzenia: ***„na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie... żeby się darzyło w komorze, oborze, wszędzie, daj Boże". Jako i my sobie i Czytelnikom życzymy dodając pikne przesłanie górali: w każdym kątku po dziesiątku, a w kiesonce sto tysiącków, byście zdrowi weseli i byście się wse mieli jako w niebie Janieli. Jament".***

Iwona Kucharska

Odsłanianie duszy w Lublińcu

„Nie ma na świecie nic bardziej wartościowego i piękniejszego niż ludzka dusza. To tam znajduje się nasz prawdziwy świat, najczęściej skrzętnie ukrywany. Zamysłem naszym jest choć w małej części unaocznić ten przepiękny świat doznań i przeżyć". Te słowa uczestników kolejnej Wystawy Twórczości Osób Niepełnosprawnych najlepiej oddają przewodnią myśl imprezy: „Piękno duszy". Właśnie pod tym hasłem zorganizowano w Lublińcu już czwartą wystawę, poszerzoną w tym roku po raz pierwszy o Przegląd Twórczości Poetycko-Teatralnej. Jej wernisaż odbył się 21 listopada.

Ponad 500 prac z całej niemal Polski wpłynęło na wystawę objętą honorowym patronatem starosty powiatu lublinieckiego i burmistrza miasta, a zorganizowaną przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych z siedzibą w Lublińcu i Miejski Dom Kultury. Z kolei w Przeglądzie Twórczości Poetycko-Teatralnej w bogatym repertuarze poetyckim, wokalnym i teatralnym zaprezentowało się kilkanaście zespołów artystycznych. W IV Wystawie oraz Przeglądzie udział wzięli reprezentanci wielu organizacji, ośrodków

terapeutycznych, domów pomocy społecznej, szpitali oraz osoby indywidualne. Wystawiane prace, bardzo często powstające na zajęciach terapeutycznych czy podczas obozów rehabilitacyjnych, prezentowały różnorodną tematykę i poziom artystyczny. Bogata była również wielość form wyrażających uczucia twórców – od malarstwa, grafiki, rzeźby po rozmaite kolaże, a także dzieła wykonane za pomocą igły i nici.

Możliwość prezentacji przeróżnej twórczości jest dla uczestników tego przedsięwzięcia nie tylko okazją do zaprezentowania swoich prac szerszej publiczności, ale również umożliwia społeczności lokalnej zwrócenie uwagi na problemy osób niepełnosprawnych. Jest to także doskonała sposobność do integracji środowiska twórczego niepełnosprawnych, możliwość wymiany doświadczeń i doznań artystycznych. Należy przecież pamiętać o tym, że sztuka pod różnymi postaciami jest jedną z najlepszych form rehabilitacji.

Część prac, które można obejrzeć w Lublińcu, powstała w ramach programu „Pelikan", realizowanego przez lublinieckie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Stowarzyszenie Klub Abstynentów „Nadzieja" w Lublińcu. Program jest oparty właśnie na twórczości

Po prawej – Wiesław Drynda, inicjator przedsięwzięcia

artystycznej, która służy jako czynnik terapeutyczno-integracyjny osób niepełnosprawnych i uzależnionych.

Podczas uroczystej inauguracji wystawy „Piękno duszy" – przypomnijmy, że poprzednie edycje imprezy odbywały się pod hasłem „Człowiek – Piękno" – wyróżniono m.in. prace Marka Sprawki z Zabrza, Dominiki Mendel z Lublina oraz twórcy wystawy Wiesława Dryndy. Dzieła niepełnosprawnych twórców można było oglądać w holu lublinieckiego MDK do 10 grudnia.

Tekst i fot. ***Tomasz Momot***

Nie lękajmy się

dokończenie ze str. 17

były do podłogi albo trzymały się na jednym wkręcie, sedesy miały wysokość 30 cm, a drzwi wejściowe tak się otwierały, że o przejściu z wózka na sedes nie było mowy.

Dodatkową zmorą jest też nagminne zajmowanie miejsc parkingowych wyznaczonych dla niepełnosprawnych, jeśli nawet są, przez innych kierowców. Ci, pytani dlaczego tak postępują odpowiadają bez żenady, że to miejsce jest najbliżej barku, kasy czy sklepiku, a akurat nikt na nim nie stał!

Nie za wielkie możliwości mamy też, jeśli chodzi o gastronomię czy noclegi. O ile coraz więcej przydrożnych knajpek budowanych jest bez barier, to znowu wygodny dostęp do toalety stanowi rzadkość. O noclegu zaś w przystosowanym pokoju praktycznie nie ma co marzyć. Nieliczne miejsca, gdzie jest to możliwe, odstraszają skutecznie cenami nie na naszą kieszeń.

Za Odrą i Nysą

Sytuacja, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmienia się po przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej. Drogi stają się równe jak stół, natężenie ruchu rozkłada się na dwa pasma po dwie, trzy jezdnie. Rośnie też jakoś kultura jazdy kierowców, którzy jeszcze przed chwilą mogli służyć za wzorzec postaci z filmu Easy Rider. Ciekawe dlaczego?

Lepiej mamy się też my, obciążeni niepełnosprawnością. Cała, z nielicznymi wyjątkami, infrastruktura usługowa przy autostradach jest dla nas dostępna. Toalety, prysznice, restauracje, kafeterie bez barier i przystosowane w najdrobniejszych szczegółach *(zdjęcie dzwonka wołanie o pomoc s.17)*.

Pracownik stacji benzynowej zapytany o przydatny przed kilku laty informator o dostępności obiektów przy autostradach, który stanowił znakomite źródło informacji, gdzie tankować, gdzie jeść, gdzie odpoczywać, odpowiedział, że już nie jest wydawany, bo wszystkie obiekty są dostępne!

Takie widoki to naprawdę rzadkość

Nie ma także kłopotów z tankowaniem i płaceniem, jeśli poprosisz, to pracownik stacji umyje ci szyby albo przyniesie kawę ze stacyjnego barku. Wystarczy zatrąbić krótko trzy razy, stając pod dystrybutorem oznakowanym symbolem dostępności. Dobrze jest też pokazać do kamery identyfikator. Te same zasady obsługi niepełnosprawnych obowiązują także w Holandii i we Francji *(zdjęcie stacji z symbolem wózkowicza)*.

Parkowanie bez problemów

Na parkingach sporo wyznaczonych miejsc czeka na samochody z identyfikatorem z białą sylwetką wózkowicza na niebieskim tle. Można je znaleźć praktycznie wszędzie. Także przed sklepami, budynkami użyteczności publicznej, obiektami turystycznymi. Wszędzie tam, gdzie istnieje choć cień szansy, że zjawi się niepełnosprawny *(zdjęcie Hotel de Police w St. Nazaire s.17)*.

Zabierasz moje miejsce, zabierz też moją niepełnosprawność

Pamiętajmy jednak o umieszczeniu identyfikatora w widocznym miejscu, bo możemy się narazić na ostrą reprymendę czy uwagi ze strony nie tylko policji, ale i innych użytkowników dróg. Przed jednym z centrów handlowych we Francji zobaczyłem przy znaku „miejsce dla inwalidy" tabliczkę z napisem „bierzesz moje miejsce, weź też moją niepełnosprawność" *(zdjęcie tabliczki z napisem)*.

Ludzie powszechnie rozumieją, że tego nie wolno robić i akceptują fakt, że łamanie tego właśnie zakazu godzi w podstawowe zasady współżycia w społeczności, zabiera słabszym szansę. Dlatego właśnie nadzwyczaj rzadko zdarza się, by ktoś nieuprawniony stanął na miejscu dla inwalidy *(zdjęcie walca drogowego na miejscu dla inwalidy)*.

Nocleg tańszy niż w Polsce

Nie powinniśmy też napotkać problemów ze znalezieniem noclegu, a to za sprawą sieci „ACCOR hotels". W jej skład wchodzi m.in.

Miejsca dla samochodów niepełnosprawnych zlokalizowane są tuż przy wejściu

371 tanich hoteli „Formule 1" i 275 nieco droższych hoteli „Etap". Zlokalizowane są one w pobliżu autostrad, dużych miast, punktów turystycznych, lotnisk. Charakterystyczne jest, że we wszystkich hotelach, bez względu na region czy kraj oferowany jest ściśle określony

podróży po Europie!

zakres usług, zarówno jeśli chodzi o wygląd i wyposażenie pokoi i sanitariatów, jak i zasady rezerwacji, a także, co ważne i ceny!

„Formule 1" pomyślane zostały jako tania baza noclegowa, przede wszystkim dla kierowców podróżujących na długich trasach, którzy nie zawsze mogą precyzyjnie określić czas przyjazdu i potrzebują wygodnego łóżka, czystej pościeli, łazienki i ewentualnie szybkiego i prostego śniadania. W hotelach sieci, za 19,5 do 26 euro (około 80-95 zł), otrzymasz pokój z dużym podwójnym łóżkiem, trzecim miejscem do spania na łóżku-kuszetce, umywalką, telewizorem.

Każdy z hoteli dysponuje 1-2 pokojami a także łazienką z WC przystosowanymi dla niepełnosprawnych na wózkach. W zakres przystosowania wchodzą szerokie drzwi do pokoju, wyższe łóżko o twardym materacu, rozsuwane drzwi do łazienki, uchwyty przy podwyższonym sedesie, wykładzina antypoślizgowa i poręcze. Zakres przystosowań jest różny, co ciekawe, w poszczególnych hotelach we Francji i prawie identyczny we wszystkich hotelach w Niemczech.

Prysznice i łazienki, wspólne dla wszystkich gości, znajdują się przy korytarzu *(zdjęcie pokoju z łazienką i WC)*.

Wszystkie wyposażone są w bezobsługowy system utrzymania czystości i automatycznej dezynfekcji po każdorazowym użyciu. W holu mamy do dyspozycji automaty do ciepłych i zimnych napojów, słodyczy, automat telefoniczny na kartę, płatny terminal komputerowy. Za dodatkową opłatą rzędu 3,5 euro od osoby możemy zjeść śniadanie składające się z pieczywa, masła, konfitur, kawy lub herbaty.

W Niemczech łazienki są lepiej wyposażone

Bezpłatny jest natomiast parking dla naszego samochodu.

Miejsca dla aut niepełnosprawnych zlokalizowane są tuż przy wejściu do hotelu *(zdjęcie miejsca parkingowego przy Formule)*. Obsługa recepcji jest na posterunku w godzinach 6.30 do10.00 (w soboty i niedziele od 7.00 do 10.30) i 17.00 do 22.00. W pozostałym czasie istnieje możliwość rezerwacji telefonicznej lub przez internet, a płatności kartą kredytową.

O ile „Formule 1" jest siecią bardziej rozbudowaną we Francji, to w Niemczech znajduje się znacznie więcej hoteli sieci „Etap". Zasady funkcjonowania są podobne, lecz ta sieć oferuje usługi o nieco wyższym standardzie. I o wyższej, co za tym idzie, cenie. Za pokój musimy tu zapłacić od 26,5 do 42 euro za jedną osobę, za drugą dopłata wynosi od 3,5 do 6,5 euro. Główne różnice to łazienka w każdym pokoju i większy wybór składników dodatkowo opłacanego śniadania (4,6 euro).

W łazienkach pokoi dla niepełnosprawnych są rozsuwane drzwi i pełen zestaw poręczy i uchwytów przy sedesie, umywalce i prysznicu.

W Niemczech obowiązuje zasada, że w pokoju maksymalnie mogą mieszkać dwie osoby dorosłe i jedno dziecko do 12 roku życia. Co szczególnie ciekawe, w obu sieciach hoteli, za niewielką dodatkową opłatą (1,5 -2 euro za noc) z właścicielami mogą mieszkać ich psy i koty *(zdjęcie Hotelu Etap w Wurzburgu)*.

Wybierając nocleg w stosunkowo tanich, jak na warunki UE, hotelach Formuły czy Etapu, nie musimy czuć się „ubogim krewnym". Z ich usług korzystają tysiące, często zamożnych ludzi, którzy wyznają filozofię racjonalnego wydatkowania swoich pieniędzy. A że dla nas to jedna z niewielu możliwości...

Hotele „Etap" oferują nieco wyższy standard niż „Formule 1"

Refleksje na wertepach

Podróżując po Europie, gdziekolwiek byśmy się ruszyli, dostrzeżemy przejawy i dowody myślenia o wyrównywaniu szans niepełnosprawnych. Myślenia wynikającego z dostrzegania wagi problemu niepełnosprawności w jego różnorodnych aspektach. Ze zrozumienia nieuchronności powiększania się populacji niepełnosprawnych, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i procentowego udziału w całości społeczeństwa. Medycyna wydłuża życie, ratuje przed skutkami postępu cywilizacji, ale nie potrafi przywrócić utraconej sprawności. A coraz więcej ludzi rozumie, że i ich osobiście ten problem, wcześniej czy później, może także dotyczyć. To powoduje, że działania na rzecz tworzenia środowiska powszechnie dostępnego nie są odsuwane na bliżej nieokreśloną przyszłość, a podejmowane dziś, co jest widoczne i odczuwalne. Także dla nas, przybyszów!

To z kolei kształtuje także postawy wobec spotykanych na ulicy niepełnosprawnych. Życzliwe i wyrozumiałe. A w zasadzie, życzliwe i rozumne. Z czym ja się na każdym kroku w Europie spotykałem, a doświadczenia czego i Państwu życzę podczas udanej podróży!

Bo myślę, że na naszych, rodzimych wertepach długo nam jeszcze na podobne doznania przyjdzie poczekać.

Tekst i fot.: ***Andrzej Gata***

Ekspresja i przekaz

Na wstępie chcę przedstawić moją osobistą zasadę, która określa podejście do sztuki uprawianej przez osoby niepełnosprawne. Wartością, dla której powinno się szczególnie promować dzieła niektórych twórców z kręgu niepełnosprawnych – ma być wyłącznie ich wartość artystyczna określana w skali bezwzględnej. Zasada ta nie powinna podlegać dyskusji, a jednak jest odwrotnie. Uprawianie sztuki jako formy terapii to jedno zagadnienie, a ocena wartości tak tworzonej sztuki to zagadnienie odmienne.

fot. Krzysztof Kwiatkowski

Jan Bijok na jednym z wernisaży

Stałe domaganie się pochwał i poklepywanie z tytułu choroby lub kalectwa czyni tylko krzywdę wielu ludziom i bez sensu deprecjonuje twórcze środowisko osób niepełnosprawnych, a szczególnie ludzi będących niepośledniej miary artystami. Piszę to, jako konkretny kontekst do konkretnej twórczości rzeźbiarskiej **Jana Bijoka**.Kiedy w pierwszej połowie 1996 r. dość niespodziewanie otrzymałem propozycję zrealizowania albumu sztuki śląskiej związanej z górnictwem – zrealizowania w sensie koncepcji autorskiej oraz wyboru dzieł – stanąłem przed trudnym zadaniem. W wyniku kwerend po muzeach oraz innych kolekcjach, wybór prac malarskich był zadowalający. Gorzej rzecz się miała z rzeźbą. Twórcy z akademickim cenzusem tematu tego prawie nie dotykali, a rzeźbiarze-amatorzy klepali wciąż na jedno kopyto te same tematy, nadzwyczaj banalnie je traktując.

Dokonując wyboru prac do rzeczonego albumu natrafiłem w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu na dwie bardzo interesujące rzeźby w drewnie: św. Barbary i Skarbnika. Nazwisko autora, przyznaję, niewiele mi mówiło – Jan Bijok. I tak się stało, że poza płaskorzeźbą Józefa Michałka oraz anonimową figurą św. Barbary z XVIII wieku, współczesną rzeźbę śląską reprezentują w albumie dwie, wymienione wyżej prace Jana Bijoka.

Autora poznałem później i wtedy dowiedziałem się, że jest osobą niepełnosprawną. Ten fakt nie miał żadnego znaczenia w wyborze jego prac do wspomnianego albumu. W momencie poznania się obejrzałem inne prace artysty i zapoznałem się ze sporym wyborem publikacji na jego temat. Przyznam, że ich lektura – poza kilkoma – wprawiła mnie w stan zasmucenia. Autorzy większości artykułów nie byli w stanie wznieść się ponad podziw, dość zresztą etycznie podejrzany, nad tym, że taki to biedny, niepełnosprawny a rzeźbi i to jak ładnie! Takie podejście zawsze mnie oburzało i deprymowało. Wstydziłem się i nadal się wstydzę za takich ludzi.

Jan Bijok niewątpliwie sztukę uprawia na granicy bohaterskiego zmagania się ze swoją słabością i tworzywem, ale w momencie kiedy mamy mówić o SZTUCE – najważniejszy jest efekt artystyczny, który ma szanse okazać się wartością trwałą. Dla każdego artysty to jest najistotniejsze. W sztuce jest tak: jeśli chcesz być dobrym, uznanym czy wręcz sławnym, to musisz mieć coś własnego, coś oryginalnego do powiedzenia czy przekazania, ba – musi to być jeszcze interesująco zrealizowane.

Perfekcyjność warsztatu rzeźbiarskiego Bijoka nie podlega najmniejszej wątpliwości. Jest wynikiem długich lat zmagania się z materiałem i narzędziem. Sam o tym mówi: – Używam prawie wyłącznie ostrego dłutka w kształcie litery V. Nie uwierzysz, ile można osiągnąć posługując się tym dłutkiem. Ważne jest oczywiście również drewno. Nic nie

symboliczny

zastąpi dobrze przygotowanego kawałka lipowego drewna. A potem to już praca i cierpliwość. I trzeba lubić tę pracę...

A inspiracje? Są bardzo szerokie – sięgają od tematyki religijnej, przez śląski folklor wierzeniowy do historii i literatury. Nie tylko zresztą, bo i współczesność w wymiarze społecznym oraz politycznym nie jest mu obojętna. Jak, przykładowo, realizuje się inspiracja literacka? W „Ryszardzie III" Szekspira jest takie zdanie: „...jeśli mnie zdradzisz, to zepchnę twojego syna w bezdenną otchłań wiecznej nocy". Stało się ono źródłem pomysłu na rzeźbę „Alegoria śmierci". Kroniki biskupa niemieckiego Thietmara z końca X w. podsunęły z kolei temat rzeźby „Bolesław Chrobry", „Treny" Kochanowskiego – „Modlitwę rozpaczy". Zainteresowanie początkami państwowości polskiej znalazło wyraz we wspaniale wyrzeźbionych, ze wszystkimi realiami epoki „Szachach piastowskich". Cykl bożków słowiańskich – Światowidy, Rugewity, Swarożyc, Trzygław i inne – zachwycają zwiedzających wystawy jego prac. Zainteresowanie starożytnością – to wyjątkowej urody rzeźbiarskiej szachy, greckie i rzymskie.

Ponadto do ulubionych tematów artysty należą legendy śląskie, historia współczesna w tym: Powstania Śląskie, Powstanie Warszawskie, martyrologia narodu polskiego, „Solidarność". Z kręgu fascynacji religijnych wyszedł duży cykl „Madonny". Powstało również wiele rzeźb pojedynczych. Jan Bijok wiele czasu przeznacza na zbieranie informacji źródłowych, studiowanie literatury. W przypadku podjęcia się rzeźby historycznej artysta drogą korespondencyjną zdobywa od historyków niezbędne informacje dotyczące wielu detali z danego okresu. Zapytany o to, tak rzeczowo odpowiedział:

– Przygotowując się do tematu staram się korzystać ze wszystkich możliwych źródeł pisanych. Niezastąpione są albumy, encyklopedie, dzieła historyczne, a przede wszystkim zdjęcia, reprodukcje dzieł malarskich i inne dostępne dzieła pisane. Wspomniałeś o tematyce regionalnej. To jest sprawa bardzo mi bliska. Jestem Ślązakiem z Załęża i zamiłowanie do śląskiego obyczaju wyssałem z mlekiem matki. Mój sposób artystycznego widzenia świata jest w wielkim stopniu uwarunkowany moją śląskością. Staram się być autentyczny w tym co robię i mam nadzieję, że ludzie oglądający moje prace to czują.

Proces twórczy Bijoka można scharakteryzować następująco: na początku jest inspiracja przechodząca w zamysł dzieła, potem długie i żmudne studia prowadzące do określenia właściwej jego formy i każdego w nim detalu. Mimo pozorów, wynikających choćby z tego tekstu, rzeźby nie są realistyczne ani broń Boże ilustracyjne. Artysta posługuje się zawsze pewną deformacją, alegorią, czasem karykaturalnym przerysowaniem, dbając przede wszystkim o ekspresję i symboliczny przekaz swoich intencji. Bijok nigdy nie traktuje inspiracji, szczególnie literackich, wprost. Prześledźmy to na przykładzie rzeźby powstałej po przeczytaniu kroniki wrogiego Polsce biskupa Thietmara. Jest w niej zdanie: „...lecz Bolesław, lew ryczący z wlokącym się za nim ogonem, czynił wszystko, by powstrzymać króla". I oto powstał rzeźbiarski i jednocześnie symboliczny wizerunek naszego władcy, jako Lwa Lechistanu. Wspomniane szachy piastowskie z tegoż samego źródła się wywodzą: figurki przedstawiają wojów Bolesława Chrobrego i rycerzy Henryka II, są więc artystycznym odbiciem trwającej 16 lat wojny polsko-niemieckiej,

zakończonej zwycięsko przez Lwa Lechistanu.

Bijok z dużym wyczuciem posługuje się alegorią i symbolicznym znakowaniem. Jak w sztuce sakralnej i świeckiej średniowiecza, a także renesansu, wyposaża rzeźbione postaci w rekwizyty znaczące. Stosuje także personifikację pojęć ogólnych np. dobra czy zła. Wymownym przykładem jest tutaj choćby cykl Diabły polskie, powstałe w latach stanu wojennego. Jeden z nich – Czerwony Diabeł ma rogi z sierpa i młota, a w ręku trzyma widły, również zwieńczone tym samym symbolem Rosji Sowieckiej, ale inaczej przetworzonym artystycznie.

Prace Bijoka są rzeźbami pełnymi, tzn. oglądać je można z każdej strony. Nie posiadają stron mniej lub bardziej ważnych, lepiej lub gorzej obrobionych rzeźbiarsko. Obok prawdziwych dzieł sztuki tworzy także stojącą na wysokim poziomie galanterię artystyczną, która prócz walorów estetycznych nie zawiera w sobie większego przesłania duchowego czy intelektualnego. Od kilkudziesięciu lat Jan Bijok „etatowo" zdobywa I lub II miejsca na Konkursie Plastyki Nieprofesjonalnej „Rudzka Jesień" w Rudzie Śląskiej, co ma swoją wymowę jednoznaczną, bowiem ten posiadający renomę konkurs jest miejscem otwartej konfrontacji artystycznej wszystkich twórców-amatorów z terenu Górnego Śląska.

Seweryn A. Wisłocki
fot. Szymon Polański

Inauguracja ERON

dokończenie ze str. 3 *Nagrodzeni medalami „Przyjaciele Integracji*

Podczas konferencji prasowej zaprezentowane zostało także oficjalne logo Roku Niepełnosprawnych, przygotowane przez Agencję Leo Burnett.

W ramach obchodów roku 2003 odbędzie się wiele imprez i wydarzeń na terenie całej Polski, przygotowywanych przez samorządy i organizacje pozarządowe oraz Telewizję Polską SA, która jest jednym ze współorganizatorów polskich obchodów 2003 roku.

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, wspólnie z Leo Burnett, przygotowało m.in. całoroczną kampanię społeczną „Czy naprawdę jesteśmy inni?", którą będzie można zobaczyć w telewizji, na billboardach i w prasie. Premiera tej kampanii odbyła się podczas Wielkiej Gali Integracji. Stowarzyszenie planuje ponadto uruchomienie ogólnopolskiego centrum informacyjnego dla osób niepełnosprawnych opartego na wortalu internetowym, zorganizowanie międzynarodowej konferencji „Niepełnosprawni – pełnoprawni obywatele Europy" oraz wielu wydarzeń kulturalnych, np. festiwalu filmowego czy międzynarodowej wystawy „Sztuka bez barier" w Muzeum Narodowym w Warszawie. Planowane jest także wydanie przewodnika „Turystyka bez barier – Polska", pierwszej tego typu publikacji dla osób niepełnosprawnych obejmującej cały kraj, w przygotowaniu której pomogą harcerze z ZHP.

Podczas Gali tradycyjnie już rozdane zostały medale „Przyjaciel Integracji" – wyróżnienia przyznawane osobom bądź instytucjom, które działają na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych nie z formalnego obowiązku, lecz chęci budowania społecznej integracji.

W tym roku nagrodzeni zostali: prof. Ewa Kuryłowicz – architekt, wykładowca Politechniki Warszawskiej za „ogromny wkład i wysiłek w likwidację barier architektonicznych oraz działania edukacyjne zmierzające do poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce", ks. biskup Jan Szarek z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego za „wieloletnie i wymierne oddanie problemom ludzi niepełnosprawnych i codzienne, czyli najtrudniejsze ubogacanie środowiska osób sprawnych praktyczną umiejętnością widzenia potrzeb innych" oraz Zamek Królewski w Warszawie za „kompleksowe przystosowanie obiektu dla potrzeb niepełnosprawnych turystów i umożliwienie zwiedzania osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności".

Stanisław Sojka

Uroczystość poprowadzili Magda Mołek i Piotr Pawłowski, a muzycznie Galę uświetnił zespół „Na Górze" (integracyjna grupa siedmiu muzyków, mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Rzadkowie grających spontaniczny, żywiołowy „free rock" oraz Jarek Wajk z Grupą Integracyjną Bogu (zespół złożony z muzyków pełnosprawnych oraz niedosłyszących i głuchoniemych). Goście obejrzeli również występ wielokrotnie nagradzanego Kabaretu Absurdalnego, prowadzonego przez ks. Marka Wójcickiego, w którym występują upośledzeni umysłowo podopieczni DPS „Republika" w Chorzowie. Gwiazdą wieczoru był Stanisław Sojka, który swym profesjonalnym, a jednocześnie żywiołowym recitalem porwał uczestników.

Honorowy patronat nad obchodami Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003 w Polsce objął prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji

fot. Piotr Stanisławski

2003

ROK NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.